Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, czwartek 16 maja 1935 Nr. 133

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Kraków przywdziewa żałobną szatę
w obliczu sobotniej manifestacji pogrzebowej

Kraków, 16 maja

(rg) Kraków znajduje się w przededniu potężnej manifestacji żałobnej. Rozmiarami swemi przerośnie ona wielokrotnie to wszystko, co działo się kiedykolwiek w grodzie podwawelskim, od chwili jego powstania.

W mieście odbywają się gorączkowe prace nad przygotowaniem wszystkich szczegółów manifestacji, w czasie której setki tysięcy osób z Krakowa i innych miast odprowadzą Wielkiego Wodza na miejsce wiecznego spoczynku.

Program pogrzebu

Program uroczystości pogrzebowych został w dniu wczorajszym definitywnie ustalony. Rozpoczną się one w sobotę, o godz. 8 rano. Wagon-kaplica, wiozący zwłoki Marszałka Piłsudskiego, przybędzie na Dworzec Zachodni w Krakowie. Na peron wejdą wyłącznie P. Prezydent Rzplitej, rodzina Zmarłego oraz dostojnicy państwowi, reprezentanci państw zagranicznych i członkowie ambasad, wzgl. konsulatów zagranicznych.

Na placu przed dworcem kolejowym uformuje się czoło pochodu. Na czele postępować będą formacje wojskowe z orkiestrą. Dalej kroczyć będą członkowie Sejmu i Senatu, sztandary wojskowe, sztandary Związku Legjonistów, duchowieństwo, a wreszcie laweta armatnia, na której złożona będzie trumna. Za nią pójdzie Rodzina, P. Prezydent Rzplitej, Rząd, reprezentacje państw zagranicznych, korpus oficerski oraz poczty sztandarowe organizacyj i związków.

Orszak pogrzebowy przejdzie ulicami Lubicz, Basztową, Dunajewskiego, skręci na lewo, poczem ul. Szczepańską wejdzie do Rynku Głównego, dalej linją A—B obok kościoła Marjackiego do wylotu ul. Grodzkiej, gdzie skręci w stronę Ratusza, ulicami Wiślną i Straszewskiego skieruje się pod Wawel.

Wzdłuż całej trasy, po obu jej stronach, rozstawiony będzie podwójny szpaler wojska. Za nim staną członkowie różnych organizacyj i związków, względnie młodzież szkolna. U stóp Wawelu za kordonem wojska staną grupy włościan.

Po przybyciu konduktu żałobnego do stóp wzgórza Wawelskiego, generałowie zdejmą trumnę z lawety i na barkach zaniosą ją do katedry królewskiej, gdzie złożą na katafalku przed sarkofagiem św. Stanisława. W obecności najbliższej rodziny oraz najwyższych dostojników odprawiona zostanie msza żałobna, poczem P. Prezydent, rodzina Zmarłego oraz najwyżsi dostojnicy przejdą do apartamentów na Zamku.

Od tej chwili dalsza część orszaku pogrzebowego oraz tłumy publiczności będą przechodzić przez katedrę, składając hołd Zwłokom.

Zamknięcie Katedry nastąpi o godz. 7.30 wieczorem. Wówczas rozpocznie się ostatni akt uroczystości pogrzebowych, który będzie miał charakter wewnętrznej uroczystości kościelnej. Poza dostojnikami kościelnymi weźmie w nim udział najbliższa rodzina, rząd oraz wysocy goście.

W momencie wnoszenia trumny do krypty św. Leonarda, gdzie stanie ona obok sarkofagu króla Sobieskiego, ustawione na dziedzińcu Wawelskim oddziały wojskowe i poczty sztandarowe oddadzą honory wojskowe, oraz rozlegnie się 101 strzałów armatnich. Równocześnie uderzy dzwon Zygmunta, a za nim dzwony wszystkich kościołów krakowskich.

Odezwą się syreny wszystkich fabryk, warsztatów i lokomotyw kolejowych.

Transmisja radjowa rozniesie po świecie głośne echo dzwonów a zawtórują im dzwony we wszystkich kościołach Polski.

W tej chwili nastąpi w całej Polsce minuta ciszy. Nad wzgórzem Wawelskim unosić się będą eskadry samolotów.

Dekoracja ulic i domów

Sekcja dekoracyjna Komitetu uroczystości pogrzebowych po ustaleniu trasy konduktu ustanowiła jako główny motyw dekoracyjny Orła Legjonowego z czarnemi flagami. Na ulicach, gdzie to będzie możliwe, ustawione będą maszty i odpowiednie dekoracje, na ulicach zaś, jak Szczepańska, Rynek Główny, Wiślna, dekoracja polegać będzie li tylko na odpowiedniem umieszczeniu jednolitych flag, wyłącznie koloru czarnego.

Komitet zwraca się z gorącą prośbą do właścicieli realności położonych przy wymienionych ulicach i Rynku, by zechcieli w sprawie przyjętych wymiarów flag informować się wyłącznie w sekcji dekoracyjnej oraz aby lokale były iluminowane świecami i przyozdobione możliwie portretami Marszałka i nalepkami żałobnemi.

Ponieważ niektóre wystawy sklepowe są dekorowane nieodpowiednio, została utworzona specjalna sekcja plastyków, która czuwać będzie nad estetycznym wyglądem wystaw sklepowych, ponadto udzielać będzie bezpłatnych informacyj i porad. W tym celu sekcja utrzymuje stale dyżury, od godz. 8 rano do 8 wiecz. w Ratuszu, telefon 16909, w sali im. prez. Józefa Dietla.

Ponadto sekcja prosi, aby właściciele realności w dniu pogrzebu, tj. w sobotę, zechcieli pokryć kirem w całem mieście płonące lampki orjentacyjne domów, oraz zgasili wszystkie reklamy neonowe.

Olbrzymi zjazd gości żałobnych do Krakowa

Już dzisiaj przewidzieć można, iż zjazd obcych do Krakowa, przybierze niebywałe wprost rozmiary. W chwili obecnej wiadomo już o tem, iż z zagranicy zjedzie około 10.000 osób. Liczne zgłoszenia napływają również z wszystkich stron kraju.

W ciągu dnia wczorajszego zgłosiło się 20.000 z Górnego Śląska. W dalszym ciągu przyjeżdżają

O.M.P. 500 pocztów sztandarowych pod dowództwem pułk. Jur-Gorzechowskiego, Związek kolejowców polskich 20 pocztów sztandarowych, Związek oficerów w stanie spoczynku 200 pocztów sztandarowych, komenda harcerzy śląskich 250 harcerzy, Unja Polskiego Przemysłu Górniczego 1000 górników, Krakowska Izba rolnicza 1700 osób, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych 30 osób, Organizacja P. W. kobiet 700 osób i 60 sztandarów, Unja Związku obrończyń ojczyzny 400 osób. Tych kilka zgłoszeń, które napłynęły w ciągu wczorajszego przedpołudnia daje wyobrażenie o masowej manifestacji, na którą spodziewany jest przyjazd z poza Krakowa około 150.000 osób.

Uruchomienie odpowiedniej do tych zgłoszeń liczby pociągów, jest rzeczą niemożliwą. Z tego powodu trudno będzie zadośćuczynić pragnieniom wszystkich, którzy chcieli udać się do Krakowa na pogrzeb.

Wobec tego, aby jaknajszerszym kołom społeczeństwa dać możność złożenia ostatniego hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie, zamierzone jest uruchomienie po zakończeniu uroczystości pogrzebowych, specjalnych pociągów ze wszystkich stron kraju do Krakowa.

Pociągi te będą miały specjalnie obniżoną taryfę i kursować będą między poszczególnemi ośrodkami Polski a Krakowem w ciągu kilku tygodni

Marszałek przeczuwał bliską śmierć

W związku z chorobą Marszałka Piłsudskiego, która w ostatnich tygodniach doprowadziła do śmierci, należy dodać jeszcze parę szczegółów. Oto w dzień swoich imienin w roku bieżącym, 19 marca, Marszałek bawił w Wilnie i tam nastąpiło znaczne pogorszenie w stanie zdrowia Dostał wówczas silnych wymiotów i bólów.

Marszałek naogół nie lubił lekarstw i lekarzy, jak to już pisaliśmy. Mówił, że musi się sam leczyć, bo lekarze nic mu nie pomogą i sam też chętnie stosował leki domowe. Towarzysze lat dawnych opowiadają, że Marszałek w dzieciństwie uważany był za chłopca dość wątłego; stale obawiano się o jego płuca i serce. Nie było natomiast mowy o chorobie nerek i żołądka. Bóle te zaczął Marszałek odczuwać dopiero przed dwoma laty.

Stały domowy lekarz Marszałka dr. Woyczyński już przed rokiem podobno powziął podejrzenie co do choroby wątroby i radził w tym kierunku rozpocząć leczenie. Marszałek odpowiedział mu jednak z jowialnym humorem, który go zawsze cechował:

— Z pana stary wątrobiarz i w każdym widzi pan chorego na wątrobę.

Od paru miesięcy utrzymywał jednak Marszałek, że umrze w tym roku, dożywszy tegosamego wieku co ojciec, t. zn. lat 68.

Dowodem, jak silny był organizm Marszałka jest fakt, że niemal do ostatniej chwili nie kładł się on do łóżka. We środę i czwartek przechadzał się powolutku po ogrodzie belwederskim, ale w piątek był już tak osłabiony, że chodzić nie mógł. Nie chciał jednak leżeć, kazał się wozić na wózku na kółkach.

W niedzielę rano było parę godzin tak znacznej poprawy, że Marszałek z ożywieniem projektował nawet wyjazd do ukochanych Pikiliszek.

Kiedy wieczorem Marszałek obudził się ze snu dyżurny lekarz stwierdził bardzo silne osłabienie tętna serca. Wezwał więc całą rodzinę do łoża chorego.

Około godziny 8-mej ks. Korniłowicz zaczął z rodziną odprawiać u łoża chorego modlitwy za konających. Marszałek zdawał się drzemać. Od czasu do czasu otwierał oczy. W pewnej chwili dźwignął z trudem rękę w stronę żony i córek, skinął nią, jakby chciał je błogosławić. Następnie uśmiechnął się i zapadł w sen. W dziesięć minut później lekarze stwierdzili zgon.

W srebrnej trumnie

Trumna, w której spoczną zwłoki Marszałka Piłsudskiego jest kuta i nitowana w srebrze. Drzewo dębowe otrzyma zewnątrz i wewnątrz pokrycie ze srebrnych blach walcowanych, spojonych nitami. Projekt trumny wykonał prof. Szczepkowski, a współpracują przy wykonaniu wychowankowie Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie. Trumna ma kształt zupełnie prosty a wyglądem zewnętrznym przypomina trumny Wazów, leżących w podziemiach Wawelu. Na wieku trumny będzie wypukły krzyż srebrny i napis „Józef Piłsudski“, pod krzyżem zostanie przyczepiony pamiątkowy ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, ofiarowany Piłsudskiemu przez żołnierzy.

W wieku trumny na wysokości twarzy i piersi Marszałka wstawiona będzie szyba z kryształowego szkła, przez którą widoczna będzie twarz i złożone na piersi ręce zmarłego.

Serce i mózg

Serce Marszałka mieścić się będzie w srebrnej puszce, zaprojektowanej przez W. Jastrzębowskiego. Wnętrze puszki zawiera słój z sercem i wylane jest woskiem. Napis brzmieć będzie: „Serce Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r.“. Puszka ta spocznie u stóp prochów matki Marszałka w katedrze św. Kazimierza w Wilnie.

Sprowadzenie prochów matki Marszałka śp. Marji z Billewiczów Piłsudskiej z Litwy kowieńskiej do Wilna — opaźnia się. Aby omówić przyspieszenie ekshumacji i przewiezienie trumny śp. Marji Piłsudskiej, wyjechał niedawno z polecenia Marszałka na Litwę adjutant osobisty kpt. Lepecki.

* * *

Mózg wyjęty w czasie sekcji lekarskiej został zabezpieczony przez lekarzy. Będzie on, zgodnie z wolą Marszałka, oddany Instytutowi badania mózgu.

Instytut ten stanowił w swoim czasie jeden z oddziałów Uniwersytetu warszawskiego, następnie został przeniesiony do Wilna i mieści się obecnie przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Jest to jeden z najlepiej postawionych tego rodzaju instytutów w świecie i pozostaje pod zwierzchnictwem prof. Rose.

Ziemia z grobu matki i siostry

Delegacja ludności Wileńszczyzny, która wyjeżdża na pogrzeb do Warszawy i Krakowa, zabiera ze sobą urnę z ziemią z grobu śp. Matki Marszałka. Grób ten znajduje się w Kowieńszczyźnie, miejscowości Suginty w pow. wiłkomirskim

Ponadto delegacja zabierze ziemię z Zułowa, miejsca urodzin Marszałka, oraz ziemię z mogiły niedawno zmarłej ukochanej siostry Marszałka śp. Kadenacowej, której zwłoki złożono na cmentarzu pobernardyńskim we Wilnie.

Urna utrzymana jest we wileńskim stylu regionalnym, została wykonana i ofiarowana na ten cel przez wileńskiego artystę ceramika Aleksandra Azarewicza.

Urna ta będzie po uroczystościach pogrzebowych złożona we fundamentach budowanego obecnie w Krakowie Kopca Marszałka.

Dalsze depesze od panujących

Warszawa, 15. 5. PAT. Pod adresem pana Prezydenta R. P. napływają w dalszym ciągu depesze kondolencyjne:

DEPESZA KRÓLA NORWESKIEGO:

Wyrażam Waszej Ekscelencji moje szczere kondolencje z powodu straty, która dotknęła Polskę przez śmierć sławnego Marszałka Piłsudskiego.

Haakon, król Norwegji.

DEPESZA KRÓLOWEJ HOLENDERSKIEJ:

Przesyłam Panu wyrazy głębokiego współczucia w żałobie, w którą pogrążyła naród polski śmierć Marszałka Piłsudskiego.

Wilhelmina, królowa Niderlandów.

DEPESZA KRÓLA SZWEDZKIEGO:

Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie Marszałka Piłsudskiego, proszę Pana o przyjęcie mych szczerych kondolencyj z powodu wielkiej straty, doznanej przez Polskę.

Gustaw, król Szwecji.

Wielkie serce u stóp prochów Matki

— Gdy jestem w rozterce ze sobą — wyznał raz Józef Piłsudski — wtedy pytam siebie samego, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic...

— Matka — napisał — od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formowało się: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem...

— Matka — wysnuł ze swych wspomnień dzieciństwa — nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny...

Matka kształtowała duszę Józefa Piłsudskiego. Matce ofiarował swe serce...

Spocznie ono u Jej stóp. Warować będzie u Jej prochów... Znieruchomiałe, w marmurowej urnie, tętnić jednak będzie i sycić silami żywotnemi od tych prochów, tak jak ongi, gdy sycilo się miłością, promieniującej z postaci Marji z Billewiczów Piłsudskiej...

Opisuje biografka Marji Billewiczowej w książce, która właśnie ukazała się w druku), rozmowę między starym żołnierzem walk o niepodległość, Kacprem Billewiczem, dziadkiem Marji, a kilkunastoletnią wnuczką:*

— Przekleństwem — mawiał starzec — jest być tak starym, jak ja... czy wiesz, dziecko, co to znaczy, nie móc doczekać się wolności?

— A na to Marja odrzekła:

— Będę miała synów, dziedku... synów!

W burzliwą, pełną śnieżnej zawiei noc grudniową, urodziła syna, Józefa.

Czworo już dzieci było w dworku w Żułowie. Było ich potem aż dziewięć.

I było w tym dworku serce matczyne, z którego szły promienie miłości, była dusza, gorejąca patrjotyzmem i był umysł, wskazujący dzieciom drogę do wolności.

„Przy zamkniętych drzwiach, ażeby nikt niepowołany tego nie widział i nie słyszał, czytała starszym dzieciom zakazane, a przez to podniesione do symbolu świętości dzieła polskich wieszczów“.

Zaś zawsze kończyła słowami przepowiedni Krasińskiego: „Będzie Polska w imię Pana“.

Mówiła swemu Ziukowi:

„Ofiara poległych w powstaniu jest bezcennem dziedzictwem polskiego narodu, zarówno szlachty jak i chłopa... Ach, gdybym mogła znaleść właściwe słowa dla określenia wielkości uczestników tego ofiarnego pochodu. Wolnymi i panami stali się wszyscy, bo ich wszystkich zrównał święty zapał dla sprawy“.

Czy pojmiecie teraz, jakie wspomnienia dzieciństwa, jaki obraz Matki towarzyszył życiu Józefa Piłsudskiego? Jakie przykazania głęboko w Jego duszę zapadły, gdy w 17 roku Jego życia odeszła odeń na zawsze ta, która rozniecila w Nim zapał ofiarny i wolę mocy i nakaz walki dla Sprawy?

I dlatego to przykazał, aby gdy zakończy wędrówkę żywota, serce Mu wyjęto z piersi i złożono je u stóp prochów Matki...

*) Elza Kern: Marja Piłsudska Matka Marszałka, 1935. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

JAKÓB HENEFELD

U Komendanta we Wiedniu

Wspomnienie legjonisty

Wieczór, dnia 4 grudnia 1914 r. Kilkutysięczny tłum zalega plac przed dworcem wschodnim (Ostbahnhof) we Wiedniu i szereguje się wzdłuż ulicy, wiodącej do miasta. Zgromadzili się Polacy-uchodźcy, którzy pragnęli oddać hołd Twórcy Legjonów, oraz Wiedeńczycy, ciekawi zobaczyć legendarnego już wówczas polskiego „Legionen-Oberst, welcher per „Bürger-Komendant", angesprochen wird".

Z zapartym tchem stali wszyscy, wpatrzeni w bramę dworca, z którego płynie fala pasażerów, dopieroco przybyłego z Galicji pociągu. I nagle z piersi tej kilkutysięcznej masy wzbił się w niebo ogromny, entuzjastyczny dwujęzyczny okrzyk: „Niech żyje Piłsudski", „Hoch Piłsudski", „Hoch Polen". W otwartem aucie stał smukły brunet w szarej maciejówce, w krótkiem szarem futerku, salutując i dziękując rozentuzjazmowanemu tłumowi, śpiewającemu Hymn Narodowy, oraz „Boże coś Bolskę". Śpiewali wszyscy. Byłem wówczas z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego intendantem Legjonów Polskich we Wiedniu i w miarę sił i możności służyłem sprawie.

Naczelny Komitet Narodowy, wówczas jeszcze urzędujący w Krakowie, założył w sierpniu 1914 roku Komisarjat swój we Wiedniu, a jednem ze zadań tego Komitetu było werbowanie ochotników do Legjonów Polskich wśród uchodźców galicyjskich i formowanie, ekwipowanie i ćwiczenie jednostek bojowych. (Ogółem uformowano 4 kompanje). Tę ostatnią czynność powierzono obecnemu generałowi, Andrzejowi Galicy, który był równocześnie komendantem placu Legjonów we Wiedniu. Komenda Placu mieściła się w IV dzielnicy na Karolinengasse; intendentura zaś znajdowała się w pobliżu, w IV dzielnicy Plösselgasse 6, w pałacu dra Alfreda Porady-Rapoporta, byłego właściciela kopalni węgla w Brzeszczach, który zupełnie bezinteresownie postawił ten lokal wraz z kompletnem urządzeniem biurowem, telefonem i maszynami do pisania — do dyspozycji intendentury Legjonów Polskich.

Nazajutrz, dnia 5 grudnia rano zjawił się u mnie w intendenturze ordynans Komendanta z rozkazem jawienia się u Komendanta. Nie wziąłem tego rozkazu do siebie. Bawił wtedy we Wiedniu przyjaciel mój, ówczesny sierżant ,a później major I Brygady, obyw. L., którego z frontu, po przebytej ciężkiej chorobie, wysłano na urlop odpoczynkowy do Wiednia i który często w intendenturze przesiadywał. Zrozumiawszy, że rozkaz Komendanta może się tylko do niego odnosić — jako, że mnie Komendant zupełnie nie znał — jemu też rozkaz zakomunikowałem. — Sierżant L. udał się natychmiast do hotelu Regina na Votivplatz, gdzie zamieszkał Komendant ze Swoimi adjutantami (obecnie Premjerem Sławkiem i byłym Premjerem, inż. Moraczewskim). Po niedługim czasie wrócił zadyszany sierżant L. z radosną dla mnie wieścią, że rozkaz jawienia się u Komendanta odnosi się właśnie do mnie, a nie do niego. Byłem w cywilu. Wszedłem do dużego pokoju hotelowego, gdzie roiło się od ludzi, wchodzących po rozkazy i wychodzących już ze zleceniami. Przy dużem biurku, na środku pokoju, siedział Komendant. Za Nim stał brat Jego, dziś już nieżyjący. Po lewej Jego ręce stał przy stole z gliną i dłutem w ręku rzeźbiarz polski, żyjący we Wiedniu, p. Lewandowski, modelując portret Komendanta.

Onieśmielony, zbliżyłem się do Komendanta, a nie mając pojęcia o formach wojskowych, skorzystałem z mego „cywila" i po cywilnemu przedstawiłem się Komendantowi.

„Słyszałem, że pan wydostaje od Austrjaków rozmaity sprzęt wojenny, co mnie na froncie zupełnie się nie udaje Operując razem z Austrjakami i Niemcami, djabli mnie biorą, jak do nich na pozycje podjeżdżają kuchnie polowe z gorącą strawą, podczas gdy moi chłopcy nie mają nic ciepłego do jedzenia. Może się panu uda wydostać dla mnie ze dwie kuchnie polowe"?

„Będzie, Panie Komendancie", odrzekłem. — Udałem się natychmiast do Komisarjatu N. K. N. na Hoher Markt, gdzie napisałem podanie do „General-Intendantur des Kriegsministeriums", prosząc o przydzielenie 4 kuchen polowych dla I-go pułku Legjonów Polskich. Bezzwłocznie podanie to osobiście przedłożyłem General-Intendantowi. Intendant przeczytawszy, zwrócił mi podanie, żądając wymienienia armji, w obrębie której I pułk Legjonów operuje — o czem ja oczywiście, jako zakuty cywil, pojęcia nie miałem. — Chciałem telefonicznie zapytać o to Komendanta, ale General-Intendant sprzeciwił się temu, mówiąc: „Ich will die Handschrift und Unterschrift des Piłsudski auf dem Dokumente haben". Musiałem więc wrócić do Komendanta, który chciał dopisać do podania — pytając mnie, czy dobrze po niemiecku: — „Der erste Polenregiment operiert i t. d.", a kiedy ośmieliłem się zwrócić Mu uwagę, że się pisze „Das Regiment", roześmiał się i powiedział: „jakto, przecież mówi się ten pułk, a nie to pułk". Uzupełniony i podpisany dokument wręczyłem General-Intendantowi, który przy mnie obnosił go, pokazując swoim kolegom: „Hier habt Ihr die eigenhändige Unterschrift des Piłsudski"

Natychmiast w mojej obecności wydał rozkaz wysłania 4 kuchen do miejsca postoju I pułku Legjonów.

Uradowany wróciłem do Komendanta, meldując Mu, że 4 kuchnie dziś jeszcze zostają wysłane.

„Dlaczego pan żądał 4 kuchnie" — zapytał, śmiejąc się Komendant, „kiedy ja prosiłem tylko o dwie?"

„Bałem się — odparłem — że jeśli zażądam dwie, to dostanę tylko jedną, więc wolałem żądać odrazu podwójną ilość i... udało mi się".

Na to Komendant wstał, objął mię, uścisnął i rzekł: „przyjdę chyba z całym pułkiem panu podziękować". Wzruszony do głębi, miałem łzy w oczach i nic nie odpowiedziałem. „Proszę pana przyjść jeszcze jutro o 4-ej popołudniu do mnie, bo chcę z panem pomówić", rzekł mi jeszcze na pożegnanie.

Zgłosiłem się nazajutrz w oznaczonym czasie. Komendanta jednak nie zastałem, a zlecenie Jego zakomunikował mi adjutant Jego, obecny Premjer Sławek.

W wyniku tej rozmowy załatwiałem później wszystkie sprawy intendanckie dla Legjonów w Ministerstwie Wojny we Wiedniu, aż do zupełnego zwinięcia wiedeńskiej intendentury Legjonów Polskich, z końcem roku 1915.

Poszedłszy potem na front, jako 46-letni kapral przy intendenturze polowej, na czele której stał obecny generał Litwinowicz, a potem do kompanji sztabowej I Brygady, miałem szczęście częstego widywania Komendanta w polu — oczywiście przez Niego niezauważony.

A jeśli dziś, w tej ciężkiej dla Polski i Narodu godzinie, nasuwa mi się ta garść wspomnień tak drobnych i nieistotnych dla tego Wielkiego Człowieka i Historji, to dlatego, że w owej chwili ujrzałem wielkie, proste Człowiecze Serce, zatroskane serdecznie o dobro Swojej gromadki. Dla mnie zaś, prostego, szarego człowieka jest to wielkiem, bezcennem szczęściem, że błogosławione Ręce tego Olbrzyma dziejowego przez tę jedną krótką chwilę spoczęły w prostym odruchu człowieczej dobroci na moich ramionach i że danem mi było być choćby ostatnim z ostatnich i najniższych pomocników tego Wskrzesiciela i Wielkiego Budowniczego Polski.

Kraków, 15 maja.

Z głosów prasy o Marszałku

Dlaczego nałożył na siebie zakon samotności?

W. Stpiczyński pisze w „Kurjerze Porannym":

...Czyż będzie się ktoś dziwił, że przedmiotem częstych, możnaby rzec — omal codziennych, dociekań było, bezprzykładne w życiu wielkich władców, ska—nie się przez Marszałka w ostatnich paru latach pracy na omal całkowite osamotnienie? Po przewrocie majowym w Belwederze było ludno i gwarno. Zastęp domowników-współpracowników był liczny, kontakt ich z Marszałkiem codzienny, a przynajmniej częsty i łatwy. Kwitł zwyczaj indywidualnych, w cztery oczy i zbiorowych narad, dyskusyj, raportów. Marszałek rozstrzygał wszystkie ważniejsze problematy rządzenia i zasady organizacji życia zbiorowego narodu — w momentach decydujących przemawiał do narodu przez wywiady prasowe i brał w swoje ręce ster rządów. Tak było od roku 1930. Wraz z jego schyłkiem rozpoczyna się okres wyraźnego osamotnienia się Józefa Piłsudskiego. Ogranicza stanowczo swój udział w rządzeniu do spraw obrony narodowej i polityki zagranicznej. Dom belwederski kurczy się do paru służbowych adjutantów. Wszelkie zbiorowe narady ustają. Audjencje otrzymują — w ważnych wypadkach — kolejni premjerzy, minister spraw zagranicznych, paru wyższych wojskowych na kierowniczych stanowiskach. Marszałek odcina się od swoich dawnych przyjaciół, — nie przyjmuje również licznie zgłaszających się delegacyj, nie udziela wywiadów. Wprawdzie ukazuje się na uroczystościach państwowych, przyjmuje defilady wojska, zjawia się czasami wśród gości na herbatkach pani Marszałkowej w salonach Belwederu. Lecz są to tylko chwilowe przerwy w osamotnieniu, coraz konsekwentniejszem i kompletniejszem. Człowiek, który zawsze cenił wymianę myśli, lubił skromny żart i mocny rytm życia, nałożył na siebie zakon samotności w zamkniętej pracowni generalnego inspektora sił zbrojnych i cichej sypialni belwederskiej.

Nie mogło być wątpliwości, że w życiu przepojonem celowością i to było wyrazem decyzji, owocem rozwagi i postanowienia. Niechęć do ludzi? ograniczenie zainteresowań? — nie, to naiwne domysły. Rozczarowanie do pewnego gatunku ludzi nie przekreślało wielkiej wiary Marszałka

w człowieka, w Polaka, któremu wyznaczał najdumniejsze role wśród narodów, którego kochał miłością najofiarniejszą, a więc najżarliwszą. Brak ochoty do zajmowania się głupstwami, czyż może być utożsamiony z brakiem zainteresowań u męża, który do ostatniego dnia żywota rozstrzygał naczelne problematy polityki Rzeczypospolitej i który pracowicie organizował jej odległą a szczęśliwą przyszłość! Nie, nie poddawajmy się naiwnym sugestjom. Marszałek, który uosabiał potężny żywioł życia, nie był wobec niego obojętny.

Lecz był on wielkim psychologiem i oto tajemnica Jego samotności. Marszałek, jak nikt inny, oceniał moc więzów, które połączyły nasze pokolenie z Nim, z faktem Jego istnienia. Jak nikt rozumiał, że cała rzeczywistość polska obraca się wokół Jego osoby i Jego pracy. Jak nikt widział niebezpieczeństwa dla osiągnięć Narodu, dokonanych pod Jego kierownictwem, gdy Jego zabraknie. Jak nikt również rozumiał, że jest Polsce potrzebny jeszcze przynajmniej przez lat dziesiątki.

Tak oto Wielki Człowiek stanął wobec dramatycznego konfliktu pomiędzy imperatywem długotrwałej służby Ojczyźnie, a wątłością swego fizycznego życia. Czy można rozwiązać ten konflikt? Czy jest do pomyślenia utrwalanie w narodzie władztwa swego ducha, gdy poddane prawom śmierci ciało przestanie reprezentować jego obecność? Czy można kierować działaniami narodu, nie wydając już rozkazów?

Nie może być wątpliwości, że Marszałek rozstrzygał to niepowszednie zagadnienie pozytywnie i że nałożył na siebie ciężar takiego rozstrzygnięcia. I stąd decyzja osamotnienia się.

Wycofując coraz bardziej z widowni publicznej swoją cielesną obecność, roztaczał On coraz wyłączniejsze władztwo swego ducha. Przyjaciel, który przywykł był otrzymywać rozstrzygnięcia swoich kłopotów, pozostawiony został nagle samemu sobie i zmuszony, drogami analizy tego co dokonał jak dokonał Komendant, ustalać, jakie w danym wypadku dałby On rozstrzygnięcie. Został zmuszony do kształcenia w sobie odwagi decyzji i ducha odpowiedzialności Naród, pozbawiony widomego kierownictwa słowem i ręką Marszałka, został przygotowany do bezpośredniego obcowania ze swoim losem i do życia samodzielnego.

Radził, ale nie rządził

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

Tylko Marszałek sam nie wiązał losów Polski ze swojem życiem. Genjusz Jego sięgał dalej, niż sięga wątła nić ludzkiego życia. Starał się więc — nie rządzić, nie uzależniać biegu zdarzeń od własnej decyzji, stać zdala od bieżących prac politycznych. To nie Mussolini czy inny na miarę współczesną dyktator, który w swych rękach i w swych zwojach mózgowych zazdrośnie zachowuje kierowanie wszelkiemi sprawami państwowemi. Porażenie mózgu Józefa Piłsudskiego bezlitosnym gromem śmierci nie paraliżuje jedynego ośrodka doniosłych działań państwowych. Skupienie ośrodków dyspozycyjnych państwa nie mieściło się ostatnio w Belwederze. Marszałek radził, ale nie rządził. Wychowywał ludzi czynu, ale nie rozkazywał uległym manekinom.

Znaczenie dziejowe Józefa Piłsudskiego streszcza się już dziś w określeniu — wychowawca narodu. Chciał podźwignąć swój naród do wyżyn ofiarnej pracy dla państwa. Nie szukał pełni władzy dla siebie, lecz starał się wyszkolić kadry tych, którzy mogliby wziąć za Niego na swoje barki odpowiedzialność rządzenia. Wychowywał obywateli i wychowywał kierowników społeczeństwa oraz państwa. Sam pozostał cichym, legendą osnutym samotnikiem z Belwederu. Szli do Niego najbliżsi współpracownicy po pomoc i radę, narysowywał zaledwie kontury działań, pozostawiając innym trud wypracowania szczegółów. Marszałek nie szedł z biegiem zdarzeń, nurt wypadków płynął raczej obok Niego.

Rozwój wewnętrznych stosunków naszego państwa po śmierci Marszałka nie może więc ulec żadnym odchyleniom od dotychczasowego kierunku. Sternicy nawy państwowej stracili w tej tragicznej chwili, gdy rysy Marszałka zastygły na wieki, serdecznego opiekuna i genjalnego doradcę, ale testament Zmarłego jest tak wyraźny, a wykonawcy jego tak w tok działań wdrożeni, że państwu to uszczerbku przynieść nie powinno. Prawo życia jest równie bezwzględne, jak prawo śmierci. Wskazówek na zegarze dziejowym nic nie cofnie. Marsz szlakiem Józefa Piłsudskiego trwać będzie nadal, nic nie wykolei równego i konsekwentnego kroku marszowej kolumny, cel będzie osiągnięty.

Prezydent Rzplitej dziękuje za kondolencje

Odpowiadając na otrzymane kondolencje P. Prezydent R. P. wysłał następujące depesze:

DO PAPIEŻA:

„Dziękuję Waszej Świątobliwości za udział, który zechciała ona wziąć w wielkiej żałobie Polski, za błogosławieństwo, modlitwy i słowa pokrzepienia, któremi jestem — wraz z całym narodem polskim — głęboko wzruszony“.

DO KRÓLA WŁOSKIEGO:

„Proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie wyrazów mych najszczerszych podziękowań za uczucia żywego żalu, które zechciała mi ona przesłać z okazji okrutnej straty, jaka pogrążyła cały naród polski w głębokiej żałobie“.

DO CESARZA JAPONJI:

„Proszę Jego Cesarską Mość o przyjęcie mych najszczerszych podziękowań za kondolencje, które zechciała mi ona przesłać z okazji zgonu Marszałka Piłsudskiego“.

DO KRÓLA BELGÓW:

„Dziękuję jak najszczerzej Waszej Królewskiej Mości za udział, który zechciała ona wziąć w żałobie narodu polskiego“.

DO KANCLERZA HITLERA:

„Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie mego najszczerszego podziękowania, za tak serdeczne słowa, które zechciała ona skierować do mnie, jak również do rządu polskiego z powodu okrutnej straty, jaką poniósł naród polski w osobie Marszałka Piłsudskiego, który poświęcił tyle wysiłków dla szczęśliwego wzmocnienia dobrych stosunków między naszemi dwoma narodami tak korzystnego dla konsolidacji pokoju w Europie“.

DO PREZYDENTA FRANCJI P. LEBRUNA:

„Pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji głęboką wdzięczność za udział, który bierze w okrutnej żałobie, dotykającej tak boleśnie Polskę. Słowa współczucia przesłane przez Waszą Ekscelencję są o tyle droższe dla narodu polskiego, że wyrażają one uczucia szlachetnego narodu francuskiego, złączonego z Polską węzłami tradycyjnej niezniszczalnej przyjaźni“.

DO PREZYDENTA TURCJI:

„Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie mych najżywszych podziękowań za wyrazy współczucia, które przysłała mi ona w chwili, gdy cały naród polski jest okryty najgłębszą żałobą“.

DO PREZYDENTA AUSTRJI:

„Głęboko wzruszony kondolencjami i udziałem który Wasza Ekscelencja zechciała wziąć w głębokiej żałobie narodu polskiego, proszę ją o przyjęcie mych najszczerszych podziękowań“.

DO PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI:

„Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów mej najszczerszej podzięki za współczucia okazane mi w chwili, gdy cała Polska pogrążona jest w najokrutniejszej żałobie“.

„W żydowskich sercach zapanował serdeczny ból”

Żałoba w żydowskiej dzielnicy Warszawy w świetle dziennika polskiego

W warszawskim „Kurjerze Porannym“ znajdujemy charakterystyczny obrazek, ilustrujący, w jaki sposób Żydzi warszawscy przyjęli wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Nastroje panujące na ulicy żydowskiej oddaje wspomniane pismo następująco:

Na wiadomość o śmierci Marszałka zaczęli Żydzi mówić, jakby półszeptem. Znać, że powaga chwili jest niebywała. Nalewki, Gęsia, Zamenhofa przyciszyły ton, przestały mówić głośno, oniemiał jakgdyby ich temperament. Jak zawsze dzieje się u Żydów. Żałosna, hiobowa wieść uderzyła jak grom z jasnego nieba, utworzyły się grupki, które cichutko omawiały ogrom nieszczęścia.

Kolporter uliczny rozgląda się dookoła czy nie widać policjanta, poczem odzywa się do swego towarzysza:

— Jak mógł taki człowiek umrzeć?

Tesame słowa usłyszeć można w sklepikach z wodą sodową. Płacze sprzedawczyni: Mój panie, Pan Marszałek już nieżywy, lecz te biedne córeczki jeszcze takie młode, tak mi ich żal. Och! jak one muszą teraz płakać. Miały tak wielkiego ojca, większego chyba już mieć nie można! A tu nagle — sierotki.

Domokrążca, który po podwórzach, woła ciągle „naprawiać“, „lutować“, opowiada:

— Kiedy byłem w Kielcach, odbyła się tam uroczystość legjonowa, na której obecny był pan Marszałek. Spacerował ze swymi oficerami, a potem, sam na własne oczy widziałem, jak Marszałek doszedł do Żyda-kaleki bez nóg, który brał udział w walkach niepodległościowych i ucałował go w głowę. Proszę o tem wszystkiem napisać, niech się każdy dowie, że wielki Marszałek nie gardził biednymi Żydami i prostego żołnierza żydowskie go całował.

Nieszczęście, jakie spadło na Polskę, przyjęła ulica żydowska uczciwie, na swój sposób, nieco naiwnie, nieco egzotycznie, ale z wielkiem przygnębieniem. W żydowskich piersiach zapanował serdeczny ból.

Radek o Marszałku Piłsudskim

„Izwiestja“ drukują artykuł Radka, poświęcony pamięci Marszałka Piłsudskiego, ozdobiony portretem Marszałka. Z Marszałkiem Piłsudskim — pisze Radek — schodzi do grobu postać organizatora niepodległości państwa polskiego. Jak wszystkie postacie, dookoła których historja wprzędła swe nici, Piłsudski był monolitem, był gorącym polskim patrjotą, który całą duszą nienawidził caratu. Ieologja Marszałka Piłsudskiego bierze początek w martyrologji popowstaniowej szubienic Murawjewa. W murach niewoli, na sybirskiem wygnaniu, Piłsudski — jeszcze jako dziecko — pała nienawiścią do carskiej Rosji. Rozumiał jasno, że polski ruch niepodległościowy musi wystąpić zbrojnie przeciwko Rosji, pod której panowaniem znajdowała się większa część Polski. Uważał, że jeżeli wojna zakończy się bez próby zbrojnej walki o niepodległość, to Polska będzie abjektem w transakcjach mocarstw. Po klęsce państw zaborczych, niepodległość Polski stała się faktem. Piłsudski zebrał dookoła siebie tysiące bezgranicznie oddanej Mu młodzieży, która walczyła pod Jego rozkazami, stanowiąc jedyną polską zorganizowaną siłę, opromienioną aureolą walki o niepodległość. Piłsudski staje się uznanym wodzem państwa poskiego, a od maja 1926 r. staje się faktycznym dyktatorem. Piłsudski ustalił granice Polski w zbrojnej walce. Walkę tę uważał za główne dzieło swego życia.

W dalszym ciągu swego artykułu pisze Radek m. in.: Pakt o nieagresji nie jest dla ZSRR. wyłącznie dokumentem dyplomatycznym, lecz **wyrazem głębokiego pragnienia, być żyć z Polską w pokoju.** Naszą sprawą nad mogiłą Człowieka, którego jedyną namiętnością była myśl o niepodległości i wielkości Polski, tak jak On to rozumiał, jest **wyciągnąć rękę do narodu polskiego i powiedzieć mu: Nic nie grozi Polsce ze strony Związku Sowieckiego. Przyjaźń Polski i ZSRR. może się stać kamieniem węgielnym pokoju w Europie.**

Jedyna droga

Po wyroku berneńskim

Kraków, 16 maja.

Inicjatorzy berneńskiego procesu o „Protokuły Mędrców Sjonu", zakończonego wyrokiem potępiającym oskarżonych narodowych socjalistów, kierowali się niewątpliwie intencją szlachetną i mieli najlepsze zamiary. Z zadowoleniem i satysfakcją przyjmie opinja żydowska autorytatywny wyrok sądu, który uznał Protokuły Mędrców Sjonu, stanowiące, jak wiadomo, fundament „ideowy" pewnego popularnego dziś dzieła w jednym z krajów środkowej Europy, — za „fal syfikat, plagjat i produkt literatury brukowej". Z miłem uczuciem czytało się też wspaniałe przemówienia czy to światłego eksperta sądowego, znanego pisarza szwajcarskiego A. Loosli'ego, który zadał sobie niezmiernie dużo trudu, by zdemaskować nędzny dokument podłości ludzkiej, — czy też uczone i rozumne, owiane szlachetnym duchem wywody przedstawicieli powództwa prof. Brunschwiga i Matti'ego oraz rzeczoznawcy z ramienia wnoszących skargę prof. Baumgartena. Wszystkim tym szlachetnym mężom należy wyrazić wdzięczność za ich dzielną obronę — tak jest, obronę, bo w tego rodzaju procesach już tak zazwyczaj bywa, że oskarżyciel staje się oskarżonym i musi siebie przedewszystkiem bronić. Tak było w Katowicach podczas słynnego procesu „talmudycznego" i tak było też w Bernie. I tak będzie zawsze, ilekroć ktoś z naszej strony nierozważnie i niepotrzebnie tego rodzaju „widowisko" rozpęta.

Albowiem przy całem uznaniu naszem dla szlachetnych zamiarów gminy żydowskiej w Bernie, musimy z przykrością stwierdzić, że aranżując przez wniesienie skargi sądowej proces przeciwko niecnym oszczercom, panowie ci dali dowód — naiwności. Wyobrażali sobie ci zacni ludzie że potępiający wyrok sądowy zamknie raz na zawsze usta nikczemnej hecy, i skoro stwierdzonem zostanie, mocą wyroku sądowego, że Protokuły są idjotycznie skleconą mistyfikacją, to temsamem ten dokument ludzkiej głupoty przestanie istnieć, a co ważniejsza, przestanie zatruwać umysły jadem nienawiści. Przeoczyli tylko inicjatorzy procesu jedną drobnostkę: nie dlatego nienawidzi się nas, że istnieją Protokoły Mędrców Sjonu, ale Protokuły naodwrót, są rezultatem tej nienawiści do nas, która w różnych fazach historji sięga do coraz to innych „argumentów" wymyślając to bajkę o mordzie rytualnym, to oszczerstwo o znieważaniu Hostji czy zatruwaniu studzien, to wreszcie — te durne Protokoły, w których autentyczność i prawdziwość uwierzyć może tylko umysł tak niesłychanie pierwotny i prymitywny, jak...

Ani argumentami rozumu, ani odwoływaniem się do najprostszych prawideł logiki, a już najmniej wyrokami sądowemi, antysemitów nie przekonamy ani nie pognębimy. Toteż, poza chwilowem uczuciem skromnej satysfakcji, nie mamy powodu do triumfu z racji wyroku berneńskiego. Człowiek rozsądny, który dostanie Protokoły do rąk, i tak wyrzuci je z pogardliwym uśmiechem na śmietnik, natomiast człowiek tępy i zatruty nienawiścią, uzna je za świętość, choćby sto wyroków potępiających orzekło, że Protokoły są skończonym absurdem. Czy wyrok sądowy przekona takiego Fleischhauera, albo Adolfa... Nowaczyńskiego? Nigdy w życiu. Jeden z drugim powie sobie: albo Żydzi przekupili sąd, alboteż, uznawszy nawet Protokoły za skończony absurd, powie, jeśli zna łacinę: Credo quia absurdum. Wierzę, bo to absurd.

Trzeba zwalczać antysemityzm, lecz trzeba go zwalczać na inenj zupełnie płaszczyźnie i innemi metodami. Nie wystarczy udowodnić, że wszystkie oszczerstwa antysemitów są z palca wyssane, nie wystarcza dowieść, że mamy tylu a tylu laureatów Nobla i że dorobek kulturalny ludzkości wzbogaciliśmy tylu a tylu znakomitemi tworami ducha żydowskiego. Jakże często zapomina się, że nieubłaganą walkę żydostwu wypowiedziała trzecia Rzesza bynajmniej nie dlatego, że Żydzi stanowili element przestępczy w Niemczech, lecz dlatego, że stanowili elitę, że dali tak dużo kulturze niemieckiej, że tak rozrzutnie wprost wzbogacili niemieckie życie duchowe, literaturę i sztukę niemiecką, niemieckie życie gospodarcze. Daremne więc jest powoływanie się na zasługi nasze, skoro wywiera to skutek wręcz przeciwny zamierzeniom. Daremne jest udowadnianie, że Protokoły są falsyfikatem, jeśli moda jest na „irracjonalizm" i jeśli świat tak chętnie daje wiarę właśnie falsyfikatom. Mundus vult decipi... — powiada przysłowie łacińskie, Świat chce być oszukiwany, przeto też jest oszukiwany przez różnych Fleischhauerów.

Jedynym realnym i skutecznym środkiem walki z antysemityzmem, który raz nazawsze zdusi antysemicką hydrę stugłową, jest powrót do własnych źródeł, jest rozpoczęcie nareszcie normalnego bytu na własnym kawałku ziemi, który użyźnimy naszym trudem i znojem. Wyrwanie się z więzów obczyzny, praca twórcza na pożytek własny a zarazem dla dobra ludzkości całej, uzdrowienie naszej struktury ekonomicznej i pełne odrodzenie naszej prastarej kultury — oto jedyna droga zwalczania antysemityzmu. Tę drogę właśnie obrał sjonizm. I ta droga tylko prowadzi do zwycięstwa. Na wytaczanie zaś procesów antysemitom szkoda czasu i atłasu.

D. L.

Jakób Fleischer

Nad Morzem Martwem

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Jerozolima, w maju.

TYSIĄC DWIEŚCIE METRÓW WDÓŁ

Z chłodnej, górzystej Jerozolimy, leżącej na wysokości 800 m., dostaje się człowiek w szybkiem tempie — bo za niecałą godzinę jazdy autem — egzotyczną krainę Morza Martwego. Spadek o tysiąc dwieście metrów z miasta — stolicy trzech religji światowych, pełnego historji i świętości, mrowiska ras, narodów i typów, w słoną pustynię nadmorską, w podzwrotnikowy żar i bezkresną panoramę śmierci, ciąży silnie na duszy człowieka, niemniej niż sama zmiana ciśnienia barometrycznego.

W jednej chwili znikają z oczu klasztory i meczety, bożnice i jesziwy, i człowiek znajduje się na zboczu nagich pagórków i skał, skromnie porosłych krzewami i ostami. — Przed wejściem we właściwą krainę pustynną widać ostatnie osady arabskie i obsiane działki pól. Kwisz wije się w szalonych zakrętach dolny Gafer, ongiś terytorjalnej granicy szczepów żydowskich, nazwą odpowiadającej roślinie, z której tubylcza ludność wyrabia hennę, farbę służącą do ozdoby paznokci i palców na Wschodzie, oraz ogólnie używaną w kosmetyce.

Mijamy „Nebi Musa", górę, na której według wierzeń muzułmańskich, leży pochowany prorok Mojżesz. Muzułmanie wierzą, że Mojżesz zmarł wprawdzie na górze Nebo po drugiej stronie Jordanu, jednak litościwy Allah, chcąc użyć wiernym pielgrzymom, przeniósł tutaj jego zwłoki. Tu w okresie Wielkanocnych świąt, zbierają się dziesiątki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich stron. świata. Uznanie tego miejsca i święta, miało swego czasu wielkie znaczenie polityczne, jako przeciwwaga dla pielgrzymek chrześcijan, w okresie Wielkanocy, do Jerozolimy.

Już zdaleka widać błyszczącą, zieloną taflę morza; wnet zesuwa się auto na białą słoną równinę, bijącą blaskiem słońca, spowitą lekką mgłą. Jakieś dziwne uczucie ogarnia człowiekiem. Znajdujemy się w miejscu, najniżej położonym w świecie pod poziomem morza, nad morzem jedynem tego rodzaju, o wielkiej przeszłości historycznej i niemniej wielkiem znaczeniu w teraźniejszości i przyszłości tego nowobudującego się kraju.

SŁONA WODA.

Morze Martwe, basen wodny zamknięty i silnie parujący, wielkości 950 km kw., o zawartości 25 proc. soli mineralnych, o wielkiem znaczeniu w przemyśle i lecznictwie, wskazuje swą bogatą nomenklaturą historyczną, jak dalece już w starożytności odgrywało znaczenie.

Morze Słone, Morze Sodomy, Morze Asfaltu, Morze Lota i Morze Śmierci — oto nazwy mieszczące w sobie bogatą treść i historję. Kto wie, czy nowy rozdział historji, w którą dziś wchodzi Morze Martwe, nie przysporzy mu nowej nazwy, o nowej treści. Dziś zetknęły się nad jego brzegiem, dwie siły, dwie potęgi — postęp i zacofanie, życie i śmierć! Z tych kroczy pierwszy zwycięsko naprzód, niszcząc bezlitośnie wszystko co mu stoi na przeszkodzie.

Tu osiadł wielki przemysł chemiczny „Palestine Potash Comp.", który uzbrojony w najnowsze środki i wynalazki, wydziera morzu mineralne skarby, rozsyłając je do wszystkich zakątków świata. Tu wzniesiono kilkupiętrowe gmachy fabryczne i mieszkalne dla setek pracowników, w cieniu których wstydliwie kryją się czarne namioty Beduinów, tu i ówdzie rozsiane po brzegu, których mieszkańcy dłubią cierpliwie w słonej ziemi, dobywając sól, by ją spieniężyć w odległych osiedlach.

Nagi Beduin, rzucający się wpław we fale morskie by wyłowić długo upatrzoną, wypływającą bryłę asfaltu, zostaje nagle spłoszony syreną łodzi motorowych, przewożących setki turystów na malownicze brzegi Morza Martwego.

Rozsiadłe na brzegu hotele nowoczesne i plaże, przyjmują dziennie setki i tysiące gości, szukających urozmaicenia w tej egzotycznej krainie i „rozkoszy" w ciężkiej, tłustej i żrącej wodzie, w której trudno utonąć.

Tak powstaje z wody tej, w której bezlitosną śmierć znajduje każda żywa istota, nowe życie, dające środki i możność egzystencji, tysiącom rodzin.

Oba brzegi morza, dzięki oryginalności i malowniczości, stanowią wielką przynętę dla turystów i wycieczkowców. Wysokie pasmo gór Moabu na transjordańskim brzegu, przecinane głębokiemi na kilkadziesiąt metrów jarami rzek i potoków, o wielkiej ilości gorących źródeł leczniczych, sta-

nowiło w starożytności zimową rezydencję królów żydowskich. Palestyński brzeg, na którym ongiś znajdowały się kwitnące osiedla jak Sodoma i Gomora i różne inne, które zostały starte z powierzchni wskutek kataklizmów przyrody, stają się dziś znowu siedliskiem życia. W tej okolicy dowiercono się też źródeł nafty, które mogą mieć kolosalne znaczenie dla rozwoju Palestyny, gdzie panuje brak materjału opałowego. — Źródeł tych jednak ze względów politycznych nie wolno narazie eksploatować. Również bogate są złoża siarki i fosfatów, które tylko Beduini prymitywnie eksploatują.

Dzięki dogodnym warunkom geologicznym otworzyło towarzystwo chemiczne oddział na najbardziej na południe wysuniętym krańcu Morza Martwego, gdzie pracuje kilkaset robotników, w tem kilkudziesięciu chaluców. W tem kotłowisku 60 st. w lecie, gdzie często trudno tchu złapać, pracują chłopcy i dziewczęta, z Polski, Litwy, czy Rosji, dzielnie dotrzymując kroku sudańskim Murzynom, czy Beduinom z południowych krańców. Tu, niedaleko ruin Sodomy i Gomory, osiadła ta grupa ludzi, w odległej od wszelkiej kultury pustyni, zdobywając tę nową placówkę pracy. W ciężkich warunkach klimatycznych, w odosobnieniu i ciężkiej pracy fizycznej, pomni swej roli historycznej jako pionierzy narodu, wytrwają na stanowisku.

„MIASTO PALM”

W odległości kilkunastu km. od brzegu, w tej ponurej pustyni słonej, zieleni się oaza Jerycho, historyczne „miasto palm”. Wzdłuż brzegu Jordanu porosłego krzewami i trzciną, pełnego ptactwa i zwierzyny, którego rwący, mętny prąd pędzi tysiące ryb w ramiona śmierci słonej wody, prowadzi droga ku Jerychu, dla tych, którym opłaca się ponieść trud. Po drodze mija się miejsce, gdzie Żydzi przeszli Jordan, idąc na podbój Jerycha, — dziś także święte miejsce dla chrześcijan, związane z osobą Jana Chrzciciela — aż przychodzi się do mostu Allenbyego, łączącego Palestynę z Transjordanją, a raczej dzielącego Palestynę na dwie odrębne części: Palestynę i Transjordanję.

Oto historyczne miejsce z czasów wyzwolenia Palestyny z rąk tureckich przez Anglików, dziś dogodne miejsce przejścia dla tysięcy Arabów, szukających schronienia w ramionach palestyńskiej prosperity. W tem miejscu styka się człowiek z krzyczącą niesprawiedliwością, gdyż przejście jest swobodne tylko dla Arabów transjordańskich a-le nie dla Żydów palestyńskich. Po drugiej stronie Jordanu rzuca się odrazu w oczy inne prawo pozwalające mieszkańcom swobodnie nosić broń. Każdy więc paraduje z rewolwerem za pasem, lub karabinem na ramieniu, spoglądając z pogardą na tych, którzy się tem szczycić nie mogą.

Jerycho, to typowa oaza. Tysiąc pięćset mieszkańców, trudniących się głównie ogrodnictwem, mieszka w nowoczesnych domkach, wśród pięknych ogrodów i bogatych plantacji bananów, dla których jest głównem centrum w Palestynie. Dzięki subtropikalnemu klimatowi dostarcza pierwszych warzyw i zbóż, a ongiś słynęło ze ziół balsamicznych i palm. Z tych ostatnich zostało zaledwie kilka drzew, reszta uległa zniszczeniu, rabunkowej gospodarce drzewnej z czasów tureckich.

Ruiny starego Jerycha leżą poza miastem na wzgórzu, kilka hektarów wielkości. Oto ruiny twierdzy z przed pięciu tysięcy lat, zburzonej przez Żydów, na której przez długie wieki ciążyła klątwa Jozuego, na tych, którzyby zechcieli miasto odbudować. Widać jeszcze resztki pałaców i sadzawek rezydencji króla Herodesa, który tu uległ swej nieuleczalnej chorobie wśród ogromnych cierpień. Jako tło ruin wznosi się góra Karantal z przyczajonym niczem orle gniazdo klasztorem.

Poza obrębem Jerycha znowu bezkresna pustynia, zwietrzałe pagórki wapienne i skały, o mieniących się w słońcu kryształach soli. Znowu dzikie zakręty drogi i ucieczka w górę z tej doliny śmierci.

Statystyka imigracji żydowskiej w Palestynie w marcu rb.

Jerozolima. (ŻAT) Zestawienie liczbowe ruchu imigracyjnego do Palestyny w marcu br. głosi: W miesiącu sprawozdawczym liczba przybywających do Palestyny na pobyt tymczasowy (w celach turystycznych, handlowych) wyniosła 16,902 osoby, w tem 8,657 Żydów, 2074 Arabów oraz 6,171 innych. Liczba imigrantów, turystów, powracających mieszkańców i podróżujących tranzytowo wyniosła 29,399.

Ogółem liczba imigrantów w marcu wyniosła 7.196, w tem Żydów 7.077. Do powyższej kategorji zaliczono też turystów, którym po zwolono pozostać w Palestynie. Liczba imigrujących kobiet jest wyższa niż mężczyzn i wynosi 3.288 wobec 2477 mężczyzn. Reszta składa się z dzieci poniżej lat 15.

789 imigrantów przybyło z kapitałem conajmniej 1000 funtów, zaś wraz z nimi przy było 697 członków rodzin. Zaledwie 4 emigrantów należało do kategorji posiadających 500 funtów. Fachowców posiadających 250 funtów było 62, duchownych 139 (321 członków rodzin) studentów — 175.

Na podstawie certyfikatów robotniczych przybyło 1730 osób. Mieszkańcy Palestyny sprowadzili 1777 krewnych w tem 1737 Żydów.

Dymisja dra Bergmanna

Jerozolima, 14. 5. ŻAT. Kierownik bibljoteki uniwersyteckiej w Jerozolimie dr. Hugo Bergmann **podał się do dymisji**. Dr. Bergmann należał do założycieli i twórców ruchu „Brit Szalom”, który nie **cieszył się wielką popularnością** szczególnie w okresie **rozruchów sierpniowych w r. 1929. Ostatnio** rewizjonistyczny **„Iton Mejuchad” wystąpił przeciwko drowi Bergmannowi z zarzutami, iż popiera on redaktora komunizującego pisma „Haor”.**

SZALOM ASZ

Przedruk wzbroniony Copyright by „Nowy Dziennik” 1935

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

47

Dzika Rajzla leżała na łące, z głową ukrytą w wysokiej trawie, chłodząc wilgotnemi od rosy źdźbłami twarz, rozpaloną wstydem i bólem. O świcie wyszła już ze swojem stadem gęsi nad rzekę, pozostając tam bez przerwy. Nie poszła nawet, jak zwykle, na śniadanie do domu. Rodzice mieli w karczmie dużo do roboty (właśnie był odpust we wsi) i nikt o dziewczynie nie myślał. Rajzla była niezmiernie zdziwiona, gdy na twarzy rękach poczuła łzy. Nagle usłyszała szelest jakiś wśród krzaków. Któż to mógł być? Rajzla, która nię była trwożliwa, wysłała Burka na zwiady. Po chwili pies głośnem szczekaniem wypędza z krzaków wikliny — Jechiela.

Na widok jego dziewczyna zerwała się z miejsca, rzucając się do ucieczki. Jechiel widział tylko pędzące stado gęsi, które Burek pędził za sobą, a na przedzie rozwichrzoną czerń włosów.

— Rajzla, Rajzla! Stój, chciałbym z tobą pomówić.

— Nie chcę, i tyle! Dziewczyna stanęła nagle wśród swej trzody.

Tak więc stoi Jechiel tutaj, dziewczyna tam, a bezradny Burek pośrodku.

— Słuchaj Rajzla, wiedz, że dusze nasze były w niebie zespolone, zanim jeszcze przyszliśmy na świat.

— Nie, dusze nasze **nie** były w niebie zespolone, zanim przyszliśmy na świat — odpowiada z przekorą.

— Wiedz, że jesteśmy sobie przeznaczeni!

— Nie, nie jesteśmy sobie przeznaczeni.

— Dlaczego więc pałasz taką żądzą ku mnie? To pochodzi właśnie stąd, że takie jest przeznaczenie, że jedna połowa pożąda drugiej

— Wcale cię nie pożądam i basta.

— Musimy grzech wynieść do wyżyny czynu bogobojnego!

— Nie chcę, i koniec!

— Dlaczego? Jesteś przecież żydowską dziewczyną.

— Bo jesteś niedobry.

— Nie jestem niedobry, ale tak musiało się stać, jeżeli nie chce się popełniać grzechu. Jesteś przecież moją narzeczoną i musimy zachować czystość, abyśmy godni byli spełniać przykazania Boże i wydać dzieci na świat — mówi Jechiel głosem nabożnym, kołysząc się jak przy modlitwie.

— Nie chcę mieć żadnych dzieci i koniec! — woła Rajzla z wściekłością.

Nagle jednak dziewczyna wybucha płaczem. Usiłuje przemóc łzy, lecz nie potrafi.

Litość ściska Jechiela za serce Chciałby uspokoić ją, pocieszyć:

— Nie płacz. Nie popełniłaś, broń Boże, nic złego. To Bóg tylko rozpalił w tobie pożądanie za przeznaczonym tobie mężczyzną. Jakób też Rachelę ściskał i całował, zanim był jej poślubiony.

Dzika Rajzla rzuciła się nagle na ziemię, łkając żałośnie. Twarz zanurzyła w trawy i łkała żałośnie.

Delikatnie przystąpił do niej Jechiel i, odwróciwszy się, pocieszał ją dalej:

— Pan Bóg dopomógł mi i znalazłem łaskę w oczach twego ojca. Chce mnie uczynić zięciem — już o tem mówił ze mną. I ojciec twój pośle mnie na naukę do jeszywy. Wiedz, że na czterdzieści dni przed naszem urodzeniem ogłoszono w niebie, że jesteś moją wybraną na wieki.

— Nie jestem twoją wybraną, — krzyknęła wśród głośnego płaczu, — nie jestem niczem i nie należę do nikogo! Jestem tylko pasterką gęsi! Zawsze tylko byłam razem z mojem stadem i nie dano mnie niczego uczyć. Jestem dziką Rajzlą.

i Bóg obdarzył cię takim wdziękiem, jak matkę Rachelę — rzekł Jechiel czule.

— Nie jesteś dziką, jesteś dziewczyną żydowską

— Wszyscy mnie nienawidzą, ty też!

— To nieprawda, że ja cię nienawidzę, o nie! Bóg przepoił serce me wielką miłością do ciebie, do mojej wybranej.

— Dlaczego więc odemnie uciekasz? Dlaczego nie pozwalasz mi się bawić ze sobą? Ja ciebie tak przecież kocham! — mówi Rajzla, usiłując drża-

Norbert Nadel

Corrida de toros

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Madryt, w maju.

Podobno chcąc się dokładnie zaznajomić ze skomplikowanym charakterem Hiszpanów, musi się bodaj jeden raz widzieć walkę byków. Barbarzyńskie te igrzyska wywołują szał zachwytu u ludzi wszystkich sfer, obojga płci. Nie brak coprawda jednostek, któreby chciały usunąć z życia hiszpańskiego ten krwawy zabytek, upiór dawnych czasów, lecz ludzie ci są bezsilni. Corridy cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Długie wieki wojen, okrucieństw, palenia na stosie — a przecież płomienie stosów i swąd palonego mięsa ludzkiego były również nielada widowiskiem! — wyryły nie zatarty ślad w charakterze ludności i pozostawiły osad okrucieństwa, domagającego się widoku krwi, bodaj zwierzęcej.

Aż do XVI. wieku tylko rycerze mogli brać udział w walce byków. Była to niejako zaprawa wojenna, wymagająca sporej dozy odwagi. Rycerz, uzbrojony we włócznię, szarżował na byka i miał go tą włócznią zabić. Szanse były więc mniej więcej równue — rycerz posiadał włócznię, a byk rogi, toteż wielu rycerzy traciło życie w tych zawodach. Dopiero z początkiem XVII. wieku walki byków zamieniły się w igrzyska ludowe i przybrały dzisiejszą formę.

Miałem już zgóry wyrobione zdanie na temat tych zapasów, lecz rzeczywistość przeszła wszystkie moje oczekiwania. Walka byków jest poprostu ohydnem znęcaniem się nad bezbronnem zwierzęciem i powolnem zamęczaniem na śmierć. Znajdą się może tacy, którzy przypuszczają, że przecież do wykonywania zawodu torera potrzebna jest duża odwaga i że zawód ten pociąga za sobą spore niebezpieczeństwo. Otóż, o ile się mogłem przekonać, by zostać torerem, nie musi się posiadać więcej odwagi, niż przeciętny taternik lub alpinista, uprawiający spinaczkę, a przecież nikt tych sportowców nie uważa za bohaterów, których się obsypuje kwiatami. Nie mówię już o odwadze lotników, którzy ustawicznie grają ze śmiercią. Torero pochodzi z reguły z najniższych sfer i już zamłodu próbuje swej zręczności na kozach, a później krowach i młodych byczkach. Gdy posiędzie konieczną zręczność, zaczyna występować na arenie jako torero. Bezwątpienia zdarzają się wypadki ciężkiego poranienia lub nawet śmierci, ale to już należy do zawodu. W każdym razie wypadki te zdarzają się rzadziej wśród torerów, niż wśród turys ów.

Moja corrida zapowiadała się wspaniale. Twierdzono, że od lat nie widziano na arenie tak świetnego „materjału“, — bydlęcego i ludzkiego. Na kilka dni przed walką w całym Madrycie panowało niebywałe podniecenie, a trzeba zanaczyć, że corridy nie są bynajmniej rzadkim specjałem, odbywają się bowiem w każdą niedzielę. Moi współbiesiadnicy w pensjonacie zamęczali mnie różnemi szczegółami z życia i wybitnej działalności swych ulubionych bykobójców. Omal że nie doszło między nimi do kłótni na temat, kto jest lepszy: Cagancho czy Villalto. Moja nieśmiała uwaga, że sprawa jest zbyt drobna, by się o nią spierać, wywołała tylko ten skutek, że obdarzono mnie zdumionem spojrzeniem i zaczęto mówić paskudnym djalektem, abym możliwie mało rozumiał.

Ostrzeżony zawczasu, wyprawiłem się w niedzielę na dwie godziny przed rozpoczęciem spektaklu. Wszystkie tramwaje, autobusy i pociągi kolejі podziemnej były przepełnione ludźmi. Nowa Plaza de Toros, olbrzymi gmach w kształcie cyrku rzymskiego, ale zbudowany niewiadomo dlaczego w stylu maurytańskim, zapełnił się dwudziestoośmio tysięcznym tłumem. W środku arena, wysypana żółtym żwirem, a naokoło pnące się wysoko ku górze olbrzymie kolisko miejsc dla publiczności, wypełnione szczelnie spoconym tłumem. Wąskie, kamienne stopnie służą jako miejsca siedzące. Słońce przypieka nielitościwie, przekupnie sprzedają kolorowe, papierowe wachlarzyki. Po chwili cały cyrk zakwita, jakby wielki łan kwiatów. Naprężenie rośnie z każdą minutą.

Nareszcie rozległy się przeraźliwe dźwięki trąb i na arenę wjechało czterech „algnaciles“ w ślicznych, starych strojach hiszpańskich. Okrążyli arenę, poczem przy dźwiękach wściekłego marsza zjawił się bajecznie kolorowy orszak torerów. Na przedzie dumni matadorzy ze swymi zastępcami w razie wypadku, potem banderilleros i capeadores,(a na samym końcu służba w czerwonych strojach, i muły, które po skończonej walce wywlekają z areny zabite zwierzęta. Orszak rozwinął się przed lożą wysokiego urzędnika państwowego, który wedle prawa zwyczajowego przewodniczy walce — i złożył mu pokłon. Pikadorzy, którzy nie biorą udziału w pierwszym akcie igrzyska, i służba usuwała się z areny. Przewodniczący rzuca klucz — walka rozpoczęta. Ta część widowiska była naprawdę piękna.

Przerażająca cisza zaległa cały olbrzymi cyrk. Przez chwilę miałem wrażenie, że czas cofnął się o dwadzieścia wieków wstecz. Nagle otwarła się furtka w barjerze i na arenę wpadł olbrzymi, czarny byk. Z pochylonym łbem rzucił się w stronę capeadorów, którzy bez namysłu zwiali, przeskakując barjerę. Jakoś nie mieli odwagi wykonywać ewolucyj płachtami, jak długo byk był pełen sił. Dopiero po sporej chwili zaczęli się wyłaniać pojedynczo, później grupkami, i wymachiwali zdaleka różowemi płachtami. Skoro byk się nieco zmęczył bieganiną, zbliżyli się do niego i wykonywali zgrabnie ewolucję, podstawiając zwierzęciu płachtę i usuwając się w bok. Co odważniejsi robili to klęcząc, co publika przyjmowała wrzaskami zachwytu. Widoczne było, że byk uważa to wszystko za dobrą zabawę. Wkońcu znudziło mu się biegać za płachtami i wtedy rozległ się sygnał. — Teraz zaczął się akt drugi, najohydniejszy z całego widowiska.

Na arenę wjechało dwóch pikadorów na przeraźliwie nędznych koniach, pamiętających chyba czasy Don Kiszota. Konie miały zawiązane oczy i prawy bok osłonięty materacami. Nie tak dawno jeszcze konie występowały bez tej ochrony i byk z reguły wypruwał im wnętrzności. Jeżeli koń taki żył jeszcze, wywlekano go z areny, pakowano kiszki z powrotem do brzucha, zaszywano naprędce i wypędzano na arenę — i tak aż do skutku. Pikador zajechał od prawej strony, wysunął lancę i byk rzucił się na konia. Pikador wbił grot w kark byka, lecz potężne bydlę nie dało się powstrzymać, wzięło konia na rogi i razem z pikadorem podrzuciło w górę, jak piórko. Pikador możliwie szybko podniósł się z piasku i przesadził barjerę, zaś bydlę jeszcze sporą chwilę waliło rogami w brzuch nieszczęśliwego konia, zanim go capeadorzy nie zwabili w inną stronę. Służba z trudem podniosła szkapę na nogi, szarpiąc ją za uszy i ogon. Mimo ochraniających materaców koń obficie broczył krwią i słaniał się na nogach. — Ciężki pikador zwalił się zpowrotem w siodło i znowu to samo. Byk uderzał rogami w brzuch koński i walił go razem z jeźdźcem na ziemię. Całą swą złość wyładowywał na biednym, bezbronnym koniu. Powtórzyło się to kilka razy, aż wreszcie bykowi znudziła się ta zabawa i mimo zachęty nie chciał atakować.

Zjawili się banderilleros. Zachodzili byka od przodu i wbijali mu w kark krótkie tyczki, zaopatrzone w ostre, haczykowate groty. Widoczne było, że zwierzę jest zmęczone i że przestaje uważać tę walkę za zabawę. Z karku byka spływała obficie krew, zostawiając na piasku ciemne plamy Byk był wycieńczony i nie chciał absolutnie atakować. Sygnał — i matadorowi podano cienką, błyszczącą szpadę. Podszedł do loży przewodniczącego, zdjął kapelusz i ofiarował mu śmierć byka, poczem wykonał kilka ewolucyj czerwoną płachtą, chcąc podniecić znużone zwierzę do ataku. Byk od niechcenia rzucał się na płachtę, matador zgrabnie usuwał ją wbok, odsuwając płachtę poziomo. Wkońcu byk zatrzymał się przed matadorem i za nic w świecie nie chciał się dać nakłonić do ataku. Nie było to już wspaniałe, pełne siły zwierzę, lecz tylko udręczone przez ludzi, nieszczęśliwe, skąpane we krwi stworzenie. Spoglą-

---

cemi, lodowo zimnemi palcami dotknąć pejsy Jechiela.

On jednak cofnął się jakgdyby pod dotknięciem rozżarzonej sztaby.

— To musi tak być — odpowiedział z oczyma zamkniętemi, — bo nie jesteśmy jeszcze poślubieni sobie wedle prawa Mojżesza i Izraela. Jeśli Bóg mi jednak dopomoże i osiągnę coś w nauce, wtedy będziesz miała udział we wszystkiem, co do mnie będzie należało. Także w nauce mej i w dobrych uczynkach otrzymasz połowę, gdyż tworzysz ze mną parę i dusza moja związana jest z tobą, jak Jakób i Rachela.

Tak przemawiał do Rajzli i zdobył jej serce...

Rozdział IX.
TWARZE.

Słońce weszło czerwienią ponad lasem i nie widać go było na niebie. Niebo przesłonięte było gęsto splątaną siecią czerwonych liści, utkaną przez jesienne korony drzew. Wschodu słońca domyśleć się mogło ucho z głośnego świergotu ptaków leśnych, oko zaś z jasnego pęku promieni, igrających wśród gęsto ustawionych drzew. Uroczyste świtanie szło przez las i mimo szczebiotu ptaków panowała jednak dziwna cisza dokoła...

Jechiel stał przed chatką smolarza. Drzwi były zamknięte i choć na dworze był już jasny dzień, widać było, że wewnątrz pali się światło. Zdarzało się często, że smolarz zamykał się, nie odpowiadając na pukanie Jechiela. Tym razem można było poprzez szpary drewnianych ścian dosłyszeć jakiś ruch wewnątrz, jakgdyby prócz gospodarza jeszcze ktoś znajdował się w chatce i jakby działy się tam tajemnicze rzeczy. Jechiel drżał na całem ciele z przestrachu. Mimo rozbudzonej ciekawości nie odważył się zaglądać przez szpary. — Przezornie oddalił się nieco, i stanąwszy za drzewem, czekał na mistrza.

Niedługo potem smolarz opuścił chatkę. Miał na sobie jak zwykle biały kitel, w którym swego czasu wraz z Jechielem udał się do ukrytej sadzawki leśnej, by wziąć kąpiel, tym razem jednak miał też na sobie tales i tefilin. Twarz jego płonęła, jakby w silnej gorączce. Oczy miał zamglone, zapatrzone zdrętwiałym wzrokiem w dal. Czynił wrażenie ślepca, chodził bowiem chwiejnym krokiem wśród drzew, potykając się o pnie i korzenie. Wydawało się, że lada chwila spadnie na ziemię. Przytem, jak obłąkany mówi bezustanku do siebie. Można było poznać łatwo, że smolarz nie był przy pełnej świadomości.

Trwożliwie szedł za nim Jechiel w pewnej odległości. Zauważył, że smolarz bełkotał jakieś niezrozumiałe słowa i oderwane wersety biblji, wypowiadał jakieś zaklęcia i imiona aniołów, to znów wznosił ramiona ku niebu tak, że chwiały się na wietrze jak gałęzie palmy. Pozatem nieustannie czynił pokłony, jakgdyby towarzyszył jakiemuś dostojnemu przybyszowi Wreszcie zachwiał się, padł na oba kolana i wyciągnąwszy obie ręce w stronę niewidzialnej osoby, wyrzucał z siebie niezrozumiałe wyrazy.

Jechiel przypuszczał, że mistrz padł na ziemię, pospieszył mu więc z pomocą. Gdy podszedł nieco bliżej, usłyszał, że smolarz drżącemi wargami mamroce słowa:

— Oto nadchodzi, nadchodzi, niech będzie błogosławiony Mesjasz Boga Jakóbów...

Oczy znieruchomiały mu na chwilę, poczem bezsilnie zamknął powieki i zemdlony padł chłopcu w ramiona. (C. d. n.).

Pogromowe nastroje w Gdańsku

(*Korespondencja wł. „Nowego Dziennika“*).

Gdańsk, w maju

Żydzi gdańscy przeżywają obecnie okres łudząco podobny do nastrojów, które panowały w Rzeszy po dojściu do władzy hitlerowców. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby dotychczas, podczas prawie dwuletnich rządów hitlerowców w Gdańsku, Żydom gdanskim powodziło się lepiej niż ich braciom w Niemczech. Obecnie jednak propaganda antysemicka w Gdańsku, po niepowodzeniu hitlerowców w ostatnich wyborach oraz spowodu szerzącego się niezadowolenia mas w związku z krytyczną sytuacją powstałą przez dewaluację guldena, zaczyna nabierać takie formy, które dadzą się porównać z bezlitosnem i krwawem uciemiężeniem Żydów we Frankonji, gdzie panuje sam Streicher. Nic dziwnego, gdyż namiestnik Hitlera w Gdańsku, który faktycznie kieruje polityką niby „Wolnego“ Miasta, „Gauleiter“ Albert Forster chełpi się, iż jest najlepszym i „najulubieńszym“ uczniem Streichera. Najwidoczniej Forster uważa, iż i w Gdańsku nadszedł czas, aby się gruntownie załatwić ze sprawą żydowską. W przemówieniach i w artykułach coraz częściej i coraz otwarciej — nie oglądając się ani na konstytucję, ani na interwencje polskiego Komisarza Generalnego — występuje Forster przeciwko Żydom, i to w tak agresywnym tonie, że niesposób oprzeć się wrażeniu, iż chodzi tu o chęć sprowokowania ludności do wystąpień pogromowych.

Ludność Gdańska, znajdująca się spowodu dewaluacji guldena w sytuacji wprost rozpaczliwej, gdyż ceny skaczą z dnia na dzień wgórę, podczas gdy podniesienie płac zostało oficjalnie wzbronione przez senat, narazie jeszcze nie daje się wziąść na lep haseł narodowo - socjalistycznych, przekonawszy się dopiero co o ich wartości, żyje jednak w stanie niebywałego podniecenia ; Podniecenie to, które już w najbliższych dniach może doprowadzić do poważnych we wnętrznych komplikacji, starają się przywódcy narodowo - socjalistyczni skierować przez wyraźną akcję pogromową przeciwko tym, którzy „zawsze wszystkiemu zawinili“ Niedalej jak w niedzielę oświadczył pan Forster w przemówieniu do wielutysięcznej rzeszy członków partji hitlerowskiej, że nikt inny tylko Żydzi mają na sumieniu nie tylko wojnę światową, nietylko traktat wersalski, nie mówiąc o kryzysie gospodarczym, oraz o całem nieszczęściu, jakie spotkało Niemcy, ale przedewszystkiem dewaluację guldena gdańskiego. Niewielu jest ludzi w Gdańsku, którzy słysząc o tem przemówieniu Forstera, pokpiwają sobie, że wcale nie wiedzieli, iż Forster, Greiser oraz prezydent Banku Gdańskiego są... Żydami, Bezkrytyczna masa natomiast, bierze oświadczenia takie za dobrą monetę, lepszą od guldena, którego dewaluacja nietylko zabrała jej połowę oszczędności, ale i obniżyła stopę życiową.

* * *

UWAGA REDAKCJI:

W numerze z dn. 14 bm. zamieściliśmy korespondencję z Gdańska, podpisaną „Teodor Loevy“. Stwierdzamy, iż artykuł ten nie pochodzi z pod pióra p Lovy'ego, który jest wydawcą żydowskiego „Danziger Echo“, o którym w korespondencji była mowa; właśnie w zdaniu, gdzie była mowa o tem piśmie, miało być wymienione nazwisko p Loevy'ego, które przez omyłkę zostało zamieszczone jako podpis.

Dokoła „włoskiego“ listu

Jerozolima. (ŻAT) „Mokkatam“ (Kair) donosi, że Emir Szekib Arslan zwrócił się do rządu palestyńskiego o zezwolenie na przyjazd do Palestyny gdzie zamierza zgłosić skargę sądową przeciwko „Al-Islamia“ o ogłoszenie sfałszowanego listu w sprawie stosunku do Włoch.

Szalapin nigdy już nie zaśpiewa!

Lekarze wydali okrutny wyrok

W szpitalu amerykańskim w Paryżu leży ciężko chory najsłynniejszy z żyjących śpiewaków, Teodor Szalapin.

Wielki artysta ma lat 63. Wraz z tą chorobą kończy się karjera śpiewacza Szalapina. Lekarze orzekli, że nigdy już więcej nie będzie mógł zaśpiewać: nie pozwoli mu na to stan jego gardła i płuc.

SYN SZEWCA.

Karjera wielkiego rosyjskiego artysty jest zdumiewająca. Fjedia znany był jako niespokojne a nawet złe dziecko.

Przedewszystkiem, nie chciał za nic w świecie pracować w zawodzie ojca i żadne błagania nie były go w stanie przekonać. Pewnego dnia, zniknął z domu: uciekł na Wołgę i zaciągnął się na „burłaka“. Była to praca niesłychanie ciężka, o której Szalapin zachował okropne wspomnienia. Dlatego to może nikt tak, jak on, nie potrafi zaśpiewać słynnej „Dubinuszki“, czy innej pieśni burłackiej.

„KTO TY?“

Śpiewał ją już wówczas przy ciężkiej pracy, a śpiewał tak, że przejeżdżający Wołgą bogaty kupiec zatrzymał się zdumiony i kazał do siebie przywołać jasnowłosego olbrzyma w brudnej koszuli.

— Ktoś ty? — spytał go

— Jestem Fjodor Iwanowicz Szalapin z Kazania.

— Ile masz lat?

— 17.

— Przyjdzie czas, gdy będziesz Szalapinem, znanym na całym świecie! — zawołał zachwycony kupiec i polecił mu zgłosić się do siebie, a on mu pomoże!

Z GORKIM.

Kupiec istotnie dał mu pieniądze na kształcenie się i zrobił z niego śpiewaka. Ale gdy Szalapin skończył studja, powróciła bieda. Wtedy to zapoznał się z Maksymem Gorkim i z nim razem przewędrował całe południe Rosji, zarabiając na życie śpiewem po kawiarniach.

W jednej z takich kawiarenek usłyszała go przypadkowo pewna ustosunkowana osoba i... los młodego śpiewaka był przesądzony: zaproszono go na dwór carski, by tam się zaprodukował.

Zaangażowano go potem do teatru cesarskiego w Petersburgu.

Karjera jego była zrobiona.

WCIĄŻ WGÓRĘ.

Od tej chwili życie jego płynie po różach.

Rosja uważa go za półboga, cały świat domaga się jego występów, płacą mu bajońskie sumy za gościnne występy w operach wszystkich stolic świata.

Szalapin wyjeżdża na występy do Anglji. W Londynie otrzymuje po 400 funtów za każdy występ. Na jego występy w „Borysie Godunowie“ czy „Fauście“ niesposób otrzymać było bilet na wiele tygodni przed przedstawieniem.

REWOLUCJA.

W Rosji wybucha rewolucja. Szalapin traci wówczas swój olbrzymi majątek, wynoszący w owej chwili około 25 miljonów złotych.

W pół roku potem w Moskwie płacą mu za występ w operze jednem kilem szynki, pięcioma funtami cukru i korcem kartofli.

Udał się wówczas do Trockiego z żądaniem większej zapłaty za swe występy, ale ówczesny władca Sowietów powiedział mu:

— Czy doprawdy sądzicie towarzyszu, że powinienem tyle samo płacić żołnierzom w okopach, co śpiewakom, śpiewającym choćby najpiękniej w operze?

Szalapin przyznał mu słuszność. Ale czar jego głosu wciąż działał na masy rosyjskie.

Przyznano mu tytuł Artysty Ludu.

WYJAZD DO EUROPY I AMERYKI.

W roku 1921 Szalapin wyjeżdża zagranicę. Zaczyna się dalszy rozwój jego wspaniałej karjery. Znowu zarabia olbrzymie sumy; towarzystwa gramofonowe płacą mu ile zechce, za uwięzienie jego głosu na płycie.

Jedzie na zaproszenie do Ameryki. W drodze nabawia się przeziębienia. Gdy przyjeżdża do New Jorku, ma zapowiedziany wieczór w Metropolitaine House. Jest jednak zlekka zachrypnięty. Wezwany lekarz ostrzega go, że szaleństwem byłoby w tych warunkach śpiewać.

Jego impresarjo wychodzi na przód sceny i przeprasza, że wielki Szalapin nie może śpiewać Sala zaczyna wyć. Demonstracja jest tak wielka i tak gwałtownie domagają się Szalapina, że śpiewak wychodzi na przód sceny i uwiedziony przez tłum śpiewa. Zrazu „Dwóch grenadjerów“, potem „Król idzie na wojnę“.

Nagle głos mu się załamuje. Urywa.

Odwożą go poważnie chorego.

Długie tygodnie spędza w szpitalu nowojorskim. a cały świat oczekuje z niepokojem biuletynów.

OSTATNIE LATA.

Od tej chwili zdrowie jego słabnie. Powraca jeszcze do Sowietów, by dotrzymać słowa i ponieważ tam została jego rodzina. Po pewnym czasie wyjeżdża znowu zagranicę, tym razem zabierając ze sobą żonę i troje z pośród swych dziewięciorga dzieci.

Zarabia znowu wiele pieniędzy; traci część majątku podczas krachu na giełdzie amerykańskiej; zostaje mu jeszcze bardzo wiele.

Od roku mniejwięcej nosł się z zamiarem wycofania ze sceny. Kupił sobie domek w Tyrolu i miał się tam przenieść.

Choroba sama zdecydowała teraz za niego.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o odwrotne odnowienie prenum. za miesiąc CZERWIEC załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

Corrida de toros

Dokończenie ze strony 7-mej.

dał żałośnie na swego prześladowcę, jakby prosząc o zakończenie męczarń. Matador wysunął przed siebie szpadę, jak żądło, doskoczył i ugodził byka w kark. Ostrze natrafiło widocznie na kość i wygięło się. Podano ma adorowi drugą szpadę. Wbił ją w kark byka do połowy. Byk jęknął i cofnął się o kilka kroków. Matador ujął następną szpadę i znowu wpakował bykowi do połowy. I to nie poskutkowało, wsadził mu więc wkońcu trzecią szpadę. Byk opuścił głowę ku ziemi — z karku sterczały mu trzy szpady i z pół tuzina banderillos. Publiczność zaczęła gwizdać i wykrzykiwać, matador zatem ujął czwartą szpadę. Byk tymczasem poczuł śmierć, z pyska zaczęła mu buchać fontanna krwi. Zbliżył się do barjery, oparł się o nią jak człowiek i usiłował się podeprzeć. Na barjerze pojawiła się olbrzymia plama krwi. Byk broczył krwią, słaniał się na nogach, jakby resztką swej zwierzęcej ambicji nie chcąc się poddać, aż wreszcie zachwiał się i runął na ziemię. Doskoczył jeden z torerów i ponieważ byk wierzgał nogami, wbił mu kilkakrotnie sztylet w kark. Rozległy się wściekłe dźwięki muzyki i krzyki radości publiki, na skrwawiony piasek posypały się kapelusze i chustki, jako dowody uznania dla matadora. Na arenę wpadł zaprzęg, składający się z trzech mułów, i byka powleczono za rogi naokoło cyrku, poczem usunięto go z areny.

Służba zasypała ślady krwi, wyrównała piasek i znowu powtórzyło się to samo dręczenie zwierzęcia. konie pikadorów zlane były krwią. i tak bez końca. Prawdziwa, tylko bardzo okrutna rzeźnia. Słońce schowało się za ścianą cyrku, zaczął zapadać sinawy zmierzch. Czerwone plamy krwi na piasku wydawały się czarne. Naprężenie wśród publiczności rosło do szaleństwa, aż wreszcie ostatni byk wyzionął ducha pod ciosami szpady.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Podstawa wymiaru podatku od przedsiębiorstw ekspedycyjnych

Nawiązując do artykułu w Nowym Dzienniku z dnia 5. maja 1935 w sprawie podatku obrotowego przedsiębiorstw ekspedycyjnych, należy w pierwszym rzędzie wskazać na p. 5. art. 5. ustawy o podatku przemysłowym, który opiewa:

„Za obrót podlegający opodatkowaniu, uważa się w przedsiębiorstwach przewozowych i komunikacyjnych — sumę prowizji, oraz wszelkich innych wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi“.

oraz na § 26 rozporządzenia wykonawczego z 14 września 1934

„Podlegający opodatkowaniu obrót przedsiębiorstw ekspedycyjnych, przewozowych i komunikacyjnych stanowią wszelkie wynagrodzenia za świadczenia i usługi, uskuteczniona w granicach zawartych z klientami umów“.

Przytoczone przepisy ustawy są jasne. Obrotem spedytora jest jego wynagrodzenie i tylko od niego płacić winien podatek obrotowy.

Potwierdzenie tej zasady znajdujemy też w § 31 przepisów wykonawczych do podatku przemysłowego z 14 września 1934:

„Wydatki wyłożone w zastępstwie i na rachunek klienta, wyłącza się z podstaw opodatkowania, o ile płatnik z tych wydatków wyrachowuje się wobec swych klientów i udowodni zarówno fakt ich poniesienia, jak i wyrachowania“.

Jeśli zatem spedytor wyłoży za klijenta należność przewozu kolejowego, cła, ubezpieczenia i t p., a pozatem zaliczy wynagrodzenie za usługi, winien opłacać podatek obrotowy li tylko od wynagrodzenia. Należność wyłożona w zastępstwie klijenta nie może być uważana za składnik obrotu spedytora.

Zagadnienie, dotyczące zaliczania klijentom wyższych kosztów przewozu, ubezpieczenia i t. p. aniżeli faktycznie wyłożono, znalazło rozstrzygnięcie korzystne dla podatników w wyroku N. T. A. z dnia 14 grudnia 1934 L rej. 7203/30. N. T. A. orzekł, że obciążenie nabywcy towaru kosztami przewozu z doliczeniem pewnej nadwyżki, nie stoi na przeszkodzie wyłączeniu z podstaw opodatkowania samych kosztów przewozu na zasadzie art. 5 ust. ost. ustawy z 15 lipca 1925 o podatku przemysłowym. Władza podatkowa doliczyła bowiem koszta przewozu do podstaw opodatkowania tylko z tego powodu, że rzeczywiście poniesione koszta nie były zgodne z wykazanem obciążeniem, gdyż poza kosztami przewozu, podatnik pobierał pewną nadwyżkę na swoją korzyść. Wedle motywów wyroku okoliczność obciążania kosztami przewozu z pewną nadwyżką w wypadkach, gdy odbiorca towaru był obowiązany do ponoszenia tych kosztów, mogłaby stanowić jedynie podstawę wyłączenia z podstaw opodatkowania tylko tej nadwyżki.

Przytoczone orzeczenie N. T. A. reguluje dotychczas chwiejną i niekorzystną dla płatnika intepretację lakonicznych przepisów ustawy. Motywy, zawarte w wyroku są przekonywujące, to też jedynie słuszne jest stanowisko, że t. zw. sumy przechodnie, wyłożone przez spedytora lub też zainkasowane przez niego tytułem opłat za czynności pomocnicze osób trzecich, winny być wyłączone z podstaw przy wymiarze podatku obrotowego.

JÓZEF PROPPER
zaprzys. rewident ksiąg.

—o-§-o—

Zwolnienie od opłat za porady lekarskie i lekarstwa

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem wprowadziła — jak wiadomo — pobieranie w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby dopłat od ubezpieczonych za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze, pomonicze i zabiegi lecznicze. Od ogólnej zasady obowiązku uiszczania dopłat, art. 96 ustawy przewiduje pewne wyjątki. Mianowicie nie pobiera się dopłat za zabiegi chirurgiczne i rozpoznawcze, za porady udzielane w przypadkach chorób ostrych i zakaźnych wymienionych szczegółowo w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. 12. 1933 r (Dz. U. Nr. 103/815), nie pobiera się dalej dopłat od ubezpieczonych, których choroba została spowodowana wypadkiem w zatrudnieniu lub którzy są dotknięci chorobą zawodową, nie uiszczają też dopłat osoby nie otrzymujące za pracę wcale żadnego wynagrodzenia lub otrzymujące wynagrodzenie nie większe od 1,50—2 zł tygodniowo albo tylko utrzymanie, wreszcie osoby, które zachorowały już po utracie pracy, oczywiście o ile wogóle mają prawo do świadczeń z ubezpieczalni, oraz ubezpieczeni chorzy i niezdolni do pracy dłużej niż 4 tygodnie.

Na tle ustalania zakresu osób zwolnionych od dopłat powstawały wątpliwości interpretacyjne, wynikające z niedość jasnego sformułowania odpowiedniego przepisu ustawy. W związku z tem Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał wyjaśnienie (pismo z dn. 8 kwietnia r. b. L. 23—217—11—0), w którem stwierdził, iż zwolnienie od dopłat ne przysługuje następującym kategorjom osób:

1) osobom, które zachorowały jeszcze przed opuszczeniem pracy, a korzystają ze świadczeń chorobowych także i po ustaniu obowiązku ubezpieczenia; 2) rodzinom osób ubezpieczonych, chociażby ubezpieczony był chory i niezdolny do pracy nawet dłużej niż 4 tygodnie (zwolnienie od dopłat służy więc w takich przypadkach samemu tylko choremu ubezpieczonemu; 3) ani bezrobotnym pracownikom umysłowym, ubezpieczonym na wypadek choroby przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych (b. ZUPU) w okresie otrzymywania świadczeń z powodu braku pracy, ani ich rodzinom.

Projekt reformy podatku przemysłowego omawiał Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych

Odbyło się zebranie zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, na którem omówiono, po zapoznaniu się z opinjami Izb Rzemieślniczych i postulatami sfer rzemieślniczych, projekt reformy ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Tezy tego projektu, opracowanego przez rzemieślniczy samorząd gospodarczy, zmierzają do uproszczenia procedury określenia kategoryj świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych unormowania wysokości opłat za karty rejestracyjne dla przedsiębiorstw handlowych, obsługujących zakłady rzemieślnicze, wciągnięcia w orbitę rzemiosła chałupników i pociągnięcia ich do nabywania kart rejetracyjnych za minimalną opłatą, wprowadzenia zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla mniejszych zakładów rzemiślniczych na nowych zasadach i wreszcie do przyznania ulgowej stawki podatkowej w podatku przemysłowym od obrotu dla warsztatów rzemieślniczych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Walne zebranie akcjonarjuszów Linji Gdynia-Ameryka

W dniu 13 bm odbyło się V-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „Gdynia- Ameryka. Linje Żeglugowe“, które zaaprobowało sprawozdanie i bilans, zamykający się sumą zł. 30,373,047, oraz rachunek zysków i strat za rok operacyjny 1934, wykazujący kwotę zł. 11,770,773, zamknięty niewielką stratą zł. 17,540 przy uskutecznieniu odpisów na amortyzację statków i ruchomości. Wynik ten należy uznać za zadawalający, biorąc pod uwagę fakt przedłużającego się kryzysu i związanych z tem ograniczeń w ruchu pasażerskim i towarowym, jak również zmniejszenie wpływów wywołane dewaluacją dolara.

Nowa Rada Nadzorcza S. A. Gdynia—Ameryka ukonstytuowała się następująco: prezes: senator Wacław Szujski, wiceprezesi: Konrad Palek, dyrektor gabinetu p. ministra przemysłu i handlu i Gotfred Johansen — delegat „The East Asiatic Company Ltd“ w Kopenhadze; członkowie: Robert Ceceniowski, dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji, Stefan Lenartowicz, dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Tadeusz Ocioszyński, naczelnik wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu, Jerzy Warchałowski, radca ministerstwa spraw zagranicznych. Marjan Węgrzynowski, dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu.

Do zarządu przedsiębiorstwa weszli: p. Aleksander R. Leszczyński, jako dyrektor naczelny, oraz pp.: Marius Plinius i Roman Kutyłowski, jako zastępcy dyrektora naczelnego.

Rynek konfekcji

Miesiąc kwiecień jest zwykle okresem maksymalnego zatrudnienia w przemyśle konfekcyjnym, w sezonie wiosenno- letnim. W tym roku rozmiary produkcji pozostaną zapewne w tyle za rozmiarami produkcji w kwietniu 1934 r. Zbyt artykułów konfekcyjnych był naogół zadawalający, jakkolwiek w ogólnym wyniku słabszy z powodu niskiej temperatury, niepomyślnej dla niektórych działów wytwórczości konfekcyjnej. W innych działach zbyt kształtował się ze względu na panujące chłody, pomyślnie.

Korzystanie oddziałała pogoda przedewszystkiem na przemysł dziany, który powiększył swe obroty w kwietniu br. o 20 proc. w porównaniu z kwietniem 1934 r. Również płaszcze damskie i męskie cieszyły się dobrym zbytem, lepszym niż w ubiegłym roku. Zbyt bielizny męskiej był także zadawalający, nieco słabszy natomiast był zbyt bielizny damskiej. Średnie rezultaty w produkcji osiągnęli wytwórcy krawatów, obuwia skórzanego i gumowego. Mało pomyślna była konjunktura w kwietniu dla fabryk sukien damskich, kapeluszy damskich i męskich.

Standaryzacja jaj

W związku z ostatnią instrukcją ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie niedopuszczania do wywozu transportu jaj, zawierających więcej, niż 5 proc jaj brudnych, Związek Izb zaobserwował częste zatrzymywanie przez kontrolę graniczną wagonów, które z powodu tego tylko przepisu nie mogły być wywiezione, jakkolwiek zawierały towar świeży i należycie posortowany.

Uznając przepis ten za zbyt rygorystyczny, Związek Izb postanowił wystąpić do ministerstwa przemysłu i handlu o uchylenie odnośnego paragrafu instrukcji, zaznaczając, że sprawa jaj brudnych w Polsce rozwiązana być może tylko w drodze podniesienia produkcji samych jaj. Związek Izb wystąpił o podniesienie maksymalnej ilości jaj brudnych do 10 proc. ładunku.

Poprawa sytuacji na rynku bawełnianym w Łodzi

W dniach ostatnich na tutejszym rynku przędzy bawełnianej zanotowano pewną poprawę sytuacji, w związku ze zwiększeniem się zapotrzebowania, co tłumaczyć należy obecnym sezonem letnim. Z numerów przędzy, które cieszyły się stosunkowo większym popytem wymienić należy przedewszystkiem 24 pojedynczy oraz podwójny i 32 pojedynczy i podwójny. Pozatem zanotowano zwiększone zapotrzebowanie na wszelkie gatunki przędzy trykotażowej. Jakkolwiek w tej chwili jeszcze nie zanotowano na rynku przędzy spadku zapasów, to jednak zahamowany został całkowicie wzrost składów.

Ceny przędzy bawełnianej kształtują się pod znakiem tendencji wybitnie utrzymanej z odcieniem jednakże cokolwiek mocniejszym.

Słabszy ruch na rynku gotowych tkanin bawełnianych

W związku z oziębieniem się pogód w dniach ostatnich ruch na rynku gotowych tkanin bawełnianych poważnie osłabł. Popyt na tkaniny wybitnie letnie zmniejszył się bardzo poważnie i niewielkim popytem cieszyły się jedynie artykuły międzysezonowe. Zdaniem sfer zainteresowanych, z chwilą ocieplenia się pogody, oczekiwać należy wzmożonego ruchu, tembardziej, że w Łodzi letnich towarów jest naogół bardzo mało, a nikt z kupców zarówno miejscowych jak i prowincjonalnych do tej pory żadnych prawie zakupów nie poczynił. Ceny tkanin letnich w porównaniu z cenami jakie obowiązywały w roku ubiegłym nie uległy żadnym zmianom, kształtując się w tych samych granicach

Po naradach weneckich

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Wenecja, w maju.

W Palazzo Fini przy Canal Grande odbywały się narady przedwstępne do konferencji naddunajskiej, która ma się odbyć w lipcu w Rzymie. Do konferencji weneckiej przywiązują wielkie znaczenie koła polityczne, ale ze strony włoskiej podkreślają, że weneckie spotkanie nie doprowadziło do podpisania jakiegoś układu, ale jedynie wyjaśniło kilka aktualnych spraw, pozostających w związku z paktem naddunajskim.

Zmiana frontu Rzymu na niekorzyść Węgier a na rzecz Austrji wywołała poważne przesunięcia w stosunkach austrjacko - węgierskich. Aż do ostatnich czasów Wiedeń i Budapeszt szły za głosem doradców rzymskich. Dawało to im wcale poważne korzyści materjalne (umowy handlowe) oraz odpowiadało ich interesom politycznym. Z chwilą jednak, kiedy Mussolini skoncentrował wszystkie swoje wysiłki ku zabezpieczeniu niepodległości Austrji, Budapeszt zmienił kierunek.

W rzeczywistości jednak Budapeszt niedwuznacznie oświadczył, że niema żadnego interesu w pakcie, mającym na celu „niemieszanie się w sprawy wewnętrzne Austrji“. A więc w układzie zwróconym przeciwko usiłowaniom Rzeszy niemieckiej. Taki układ oznacza bowiem przekreślenie dążności rewizjonistycznych Węgier, gdyż będzie on miał na celu usankcjonowanie obecnego terytorjalnego status quo.

Rząd Goemboesa podkreślił, że Węgry nie zamierzają pójść w ślady Niemiec, ale nie mogą zrezygnować z legalnej walki o zmianę swoich granic. Podpisanie paktu naddunajskiego oznaczać będzie przekreślenie tradycyjnej linji węgierskiej polityki zagranicznej.

Jak z tego widać, różnice poglądów uczestników narad weneckich były bardzo poważne. Jednak gdy sprawy polityczne szły opornie, obaj klijenci Włoch byli bardzo pogodni i przystępni w kwestjach gospodarczych. W tej dziedzinie bowiem Austrja i Węgry są równouprawnione. Niemcy nie mogą jeszcze teraz wiele ofiarować Węgrom. W tej sytuacji mimo znacznego zbliżenia Goemboes-Hitler, Węgry nie będą mogły zrezygnować z pomocy Rzymu i nolens-volens będą musiały podporządkować się jego wskazówkom. Weneckie narady nie posunęły naprzód sprawy paktu naddunajskiego. Mussolini zdołał doprowadzić do zbliżenia z Małą Ententą, do zainteresowania Francji swojemi planami, ale wymyka mu się z rąk jeden z najważniejszych w tej kombinacji partnerów : Budapeszt.

W poszukiwaniu nowego i poważnego gwaranta obecnego układu sił w środkowej Europie zwrócono uwagę na Polskę. Dyplomacja włoska nie pomija żadnej okazji, by podkreślić kluczowe stanowisko Polski na wschodzie Europy, jej mocarstwowe stanowisko wogóle, oraz wartość Polski jako czynnika stabilizacji i pokoju w Europie. Dyskretnemu chórowi włoskich komplementów towarzyszą już bardziej otwarte i mniej wstrzemięźliwe oświadczenia ze strony Austrji. I właśnie austrjackie komentarze do naszej polityki zagranicznej wskazują o co chodzi. Minister spraw zagranicznych Austrji Berger-Waldenegg, oświadczył, że Austrja jest nadal obiektem zachłannych apetytów Rzeszy niemieckiej i zagadnienie utrzymania niepodległości jest najważniejszem zadaniem polityki zagranicznej Austrji. W celu przeciwdziałania Niemcom, wywodził dalej min. Berger - Waldenegg, należało prowadzić aktywną politykę zagraniczną, oraz rozszerzyć system układów przyjacielskich. Tym celom służyły podróże kanclerza i ministra spraw zagranicznych. Dzięki pomocy Włoch udało się przekonać Francję o konieczności utrzymania obecnego stanu rzeczy w Austrji, nastąpiło wyraźne zbliżenie z Małą Ententą, a teraz chodzi o Polskę. Udział Polski w pakcie naddunajskim byłby ukoronowaniem wysiłków Włoch na tej drodze.

B. H.

Co odczytujemy z barometru wyborczego we Francji

Kraków, 16 maja.

(K) Wybory ściślejsze do rad municypalnych Francji potwierdziły tylko obraz, jaki dały wybory z ubiegłej niedzieli. Francja zasadniczo swego oblicza politycznego nie zmieniła, nastąpiło tylko w większych miastach lekkie przesunięcie na lewo. Na wsi utrzymały partje prawicowe swój stan posiadania, a po miastach zwyciężyła, jak w poprzednich wyborach, lewica. Z wyjątkiem — rozumie się — Paryża, w którym dzięki specyficznej geometrji wyborczej lewica nie uczyniła żadnej wybitniejszej szczerby w stanie posiadania prawicy. Tyczy się to samego tylko centrum stolicy, podczas gdy przedmieścia pozostały czerwone, a niektóre z nich nawet się mocno zradykalizowały, dopomagając do zwycięstwa listom komunistycznym. Warto zauważyć, że rząd trzeciej republiki specjalną uwagę poświęcił Paryżowi, stwarzając dla niego specyficzne warunki. Paryż podzielony jest mianowicie na 20 merostw, przyczem merów mianuje sam rząd, a nie wybiera rada miejska. Rząd mianuje też burmistrza Paryża, przyczem władza tego burmistrza rozciąga się na dzielnice położone wewnątrz murów paryskich, tj. pozostałości starych fortyfikacji. Ratusz paryski był też oddawna cytadelą faszyzmu, a ojcowie miasta podpisali ów już głośny manifest który zainicjował rewoltę na Place de la Concorde z dnia 6 lutego ub. r. Okazało się jednakowoż, że faszyzm w Paryżu nie jest potężną siłą, za jaką chce uchodzić. W dzielnicy uniwersyteckiej Paryża poniósł klęskę dotychczasowy radca miejski Lebecq, który jako prezydent faszystowskiej organizacji kombatantów odegrał dużą rolę w rewolcie lutowej. Wszystkie partje lewicowe zjednoczyły się podczas ściślejszych wyborów i wysunęły wspólnego kandydata w osobie prof. Riveta, który też odniósł zwycięstwo nad kandydatem faszystowskim. Walka o Paryż skończyła się tem, że wprawdzie prawica ma przygniatającą większość, ale po raz pierwszy zasiada w paryskiej radzie miejskiej ośmiu komunistów.

Komuniści odnieśli wogóle sukces przy obecnych wyborach, zdobywając 43 nowych mandatów na ogólną liczbę 91. Zwycięstwo to zawdzięczają blokowi wyborczemu z socjalistami, z którymi utworzyli wspólny front. Wpływy komunistyczne spadały w ostatnich latach we Francji gwałtownie. Do odrodzenia komunizmu przyczynił się głównie faszyzm, a pułkownik La Rocque, wódz „Krzyża Ognistego“ uchodzić może słusznie za ojca wspólnego frontu komunistyczno - socjalistycznego. W łonie partji socjalistycznej, była mocna opozycja przeciwko temu frontowi, przeważna jednak większość z Leonem Blumem na czele wypowiedziała się za nim. Okazało się, że na wspólnym froncie zyskali tylko komuniści. Socjaliści utrzymali wprawdzie swój stan posiadania, ale ponieśli małą porażkę, tracąc kilka mandatów, wyrównali jednak tę porażkę, zdobywając większość w drugiem po Paryżu mieście tj. Marsylji. Porażka, jaką poniosła partja socjalistyczna, wzmocni napewno opozycję w łonie partji przeciwko łączeniu się z komunistami.

Poza sukcesem komunistycznym rzuca się w oczy jeszcze jedno zjawisko. Lewicowi republikanie Flandina, stanowiący niejako centrum dzisiejszej większości rządowej we Francji, stracili 10 gmin, unja republikańska, na czele której stoi już wyraźny prawicowiec minister Marin, 15 gmin. Radykali z Herriotem na czele stracili cztery gminy z ludnością ponad 5000 mieszkańców, ale ze zdobytemi 221 gminami kroczą jeszcze wciąż na czele statystyki, a drugie po nich miejsce zajmują socjaliści, którzy utrzymali się w 168 gminach. Herriot zwyciężył ze swą listą przy ściślejszych wyborach w Lyonie, ale nie zdołał swej partji narzucić jednolitości taktyki. Rzucił hasło: Ani lewica, ani prawica i zawarł sojusz wyborczy z Flandinem, ale we wielu miastach radykali głosowali za socjalistami a nawet za komunistami przeciw kandydatowi bloku wyborczego radykałów z lewicowymi republikanami flandinowskimi. Może to mieć swe znaczenie przy zbliżających się wyborach do parlamentu francuskiego.

Ogółem wziąwszy jednak, wybory niedzielne nie przyniosły żadnych zasadniczych zmian w obliczu politycznem Francji.



PRZED TENNISOWEMI MISTRZOSTWAMI FRANCJI.

Na stadjonie tennisowym Roland Garros w Lasku Bulońskim Paryża trwać będzie w dniach 18. b. m. — 3 czerwca wielki międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Francji.

W turnieju tym startować będą najlepsze rakiety świata. W roku ubiegłym tytuł mistrza Francji w grze pojedyńczej panów zdobył po dramatycznej walce Niemiec Cramm, bijąc Australijczyka Crawforda. Cramm bronić będzie w tym roku tytułu mistrzowskiego. Startują również Polacy.

DWA CIEKAWE KONKURSY PUWF-U

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, mając na uwadze jaknajszerszą propagandę kultury fizycznej w Polsce, ogłosi w najbliższych dniach konkurs otwarty na najlepszy film sportowy w Polsce.

PUWF przy współudziale Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych ogłosi ponadto, również w dniach najbliższych, konkurs muzyczny na hymn i marsz sportowy.

Na tej drodze PUWF pragnie zainteresować nasze sfery filmowe i muzyczne tematyką sportową.

HASPEL BIJE REKORD POLSKI W BIEGU 110 M. Z PŁOTKAMI.

We Lwowie podczas niedzielnych zawodów lekkoatletycznych zawodnik AZS-u lwowsk. Haspel poprawił rekord polski w biegu 110 m. płotki, osiągając 15,2 sek. Dawny rekord należał do Trojanowskiego W. i wyniósł 15,5.

Pozatem Haspel skoczył wdal 687, a Fiszer (Dror) poprawił rekord okręgu na 100 m. — 10,8.

PROPAGANDOWE PROJEKTY P. Z. L. A.

Program dalszej akcji Polskiego Związku Lekkoatletycznego, zmierzającej do szerszej propagandy lekkiej atletyki wśród najszerszych mas, a zapoczątkowany powszechnemi biegami narodowemi, obejmując w dniu 30 bm. propagandowy „dzień lekkiej atletyki“ w całej Polsce. Na początek września przewidziane jest urządzenie „dnia kobiecej lekkoatletyki“ zaś na koniec „dnia sztafet i dnia marszów sportowych“.

ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ WE WIEDNIU.

W rozpoczętych onegdaj mistrzowskich zawodach tennisowych międzynarodowych Austrji w Wiedniu uzyskała mistrzyni polska Jędrzejowska odrazu na początku trzy zwycięstwa, bijąc w singlu **Wallner** 6:0, 6:1, **Zidek** 6:0, 6:1, a w grze podwójnej wraz z mistrzynią Czechosłowacji Deutsch zwyciężając parę **Szapary-Ullman** 6:1 6:2.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 15. 5. 1935. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony przy tendencji naogół utrzymanej. Zupełny brak zainteresowania, zastój w obrotach.

Podobna sytuacja i na pogiełdziu.

Tendencja dla dolara utrzymana, dla funta ang. mocniejsza. W obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotowkowego 5.32—5.36, czeki bankowo 5.30—5.33. Bank Polski płacił za dolara 5.27—5.28, dolar złoty 9.15—9.25, funt ang. 25.85—26.05, marka niemiecka 181—188, korona czeska 21.80—22.

Z dewiz: Londyn 25.85—26.05, Szwajcarja 171.50—172, Berlin 213.25—214, Paryż 34.95—35.06.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15. 5. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 87.50. Tendencja słabsza. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 40.50, 4-proc. inwestycyjna 106, 5-proc. konwersyjna 68, 5-proc. konwersyjna kolejowa 60.50, 6-proc. dolarowa 80, 79.63, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 51, 7-proc. stabilizacyjna 61, 61.25, pięciosetki 72. Tendencja słaba. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.85, Gdańsk 100, Holandja 359.50, Londyn 25.93, Nowy Jork czek 5.31 i pół, Nowy Jork telegraficzny 5.31 i pięć ósmych, Oslo 130.30, Paryż 34.99 i pół, Praga 22.16, Sztokholm 133.70, Szwajcarja 171.75, Włochy 43.85, Berlin —. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 15. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.37 i pół przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.36 oraz 5.80 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 15. 5. Ceny transakcyjne: żyto 495 ton 14.75, pszenica 105 ton 16, 15 ton 16.15. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 15. 5. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy jęczmieniu, grochu, mące i otrębach. Pszenica, żyto, jęczmień, owiec dalej zwyżkują. Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica jednolita Lwów 19.75—20, zbiorowa 18.75—19 Żyto jednolite Podw. 14.50—14.75, L. 16.50—16.75, zbiorowy P. 14—14.25, L. 16—16.25. Jęczmień siewny P. 14.75—15, jednolity 13.50—13.75, zbiorowy P. 13—13.25, L. 15—15.25. Owies siewny P. 17.50—18, jednolity zadeszczony P. 17—17.50, L. 19—19.50, lekko zadeszczony P. 16—16.25 L. 18.50—18.75, zbiorowy lekko zadeszczony P. 15.75—16, L. 18—18.25, jednolity zadeszczony P. 15.50—15.75, L. 17.75—18, zbiorowy P. 15—15.50, L. 17.25—17.75. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 15. 5 Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.08, Nowy Jork 3.09 i trzy ósme, Bruksela 52.31, Medjolan 25.46 i jedna czw. Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.47 i jedna czw., Berlin 124.30, Wiedeń noty 58, Sztokholm 77.75, Oslo 75.75, Kopenhaga 67.30, Praga 12.89, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7.02, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05. Helsinki 6.64 i pół, Japonja 88.75. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie L. 96, w Paryżu fr. fr. 1700, w Zurychu dol. 62 przy tendencji słabszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 14. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 88.50, Stabilizacyjna 100.50, Dolarowa 77.25, Warszawska 68.125, Śląska 70, Kursy zamknięcia: Dillonowska 88.875, Stabilizacyjna 101.25, Dolarowa 77. Warszawska 78.375, Śląska 70.125. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 15. 5. Cynk dost. natychm. 14 3/4, termin. 14 15/16, cyna natychm. 226 3/4—227, termin. —, Straits 236, ołów natychm. 14, termin. 14, miedź natychm. 33 7/16—33 1/2, termin. 33 7/8—33 15/16, Elektrolit 37—37 1/4.

Ważne informacje dla przybywających do Krakowa na uroczystości pogrzebowe

Wstrzymanie przesyłek kolejowych do i z Krakowa

W związku ze wzmożonym ruchem pasażerskim na uroczystości pogrzebowe śp. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje:

W dniu pogrzebu będą pociągi codziennie kursujące, z powodu dużej ilości pociągów dodatkowych, opóźnione i na planowe przybycie względnie odejście tychże liczyć nie można.

Niektóre pociągi regularne ruchu podmiejskiego zostaną skierowane do wsiadania i wysiadania do stacji Kraków—Podgórze i Kraków—Bonarka. Pociąg kocmyrzowski Nr. 6222, przychodzący do Krakowa o godzinie 7'02, zostanie w tym dniu rozwiązany w Krakowie—Grzegórzkach i do Krakowa doprowadzony nie będzie.

Zapowiedziane liczne pociągi dodatkowe na uroczystości pogrzebowe, będą miały przewidziany postój w Krakowie od 8 do 10 minut, poczem zostaną przewiezione do stacyj postoju składów. Przy powrotnym odjeździe z Krakowa, pociągi te będą zatrzymane na torach peronowych tylko 12 do 15 minut. Podróżni muszą zatem we wskazanym czasie wysiąść względnie zająć miejsca w pociągu, gdyż ze względu na regularność ruchu, pociągi te nie będą spaźniane.

Nocowanie w składach pociągów jest bezwarunkowo niedopuszczalne. Jako stacje przyjęcia względnie odprawy dodatkowych pociągów przewidziane są również stacje Kraków—Podgórze i Kraków—Bonarka.

W celu usprawnienia organizacji przyjęcia i odprawy podróżnych, przybywających na uroczystości pogrzebowe do Krakowa pociągami normalnemi jakoteż dodatkowemi, będzie zorganizowana odpowiednio służba informacyjna. Na peronach dworca osobowego głównego i zachodniego oraz przed temi dworcami w Krakowie jakoteż na dworcach kolejowych w Krakowie—Podgórzu i Bonarce będą rozmieszczone w odpowiednich punktach poszczególne posterunki informacyjne, oznaczone tablicami orjentacyjnemi, które będą udzielały informacyj odnośnie przyjazdów i odjazdów, pociągów regularnych i dodatkowych ze wskazaniem dworców i peronów odjazdowych.

Oprócz tego podróżni, przybywający do Krakowa pociągami dodatkowymi, będą otrzymywali w czasie podróży ulotki z objaśnieniami co do przyjazdu oraz odjazdu danego pociągu, dworca i peronu odjazdowego oraz hasła pociągu.

Dyrekcja Okr. Kolei zwraca się z gorącym apelem do szerokiego ogółu publiczności, aby do udzielanych wskazówek i zleceń bezwzględnie się dostosowała, nie zamieniała dowolnie pociągów powrotnych, a w celu uniknięcia przepełnienia dworców kolejowych, przychodziła najwcześniej na 30 minut przed wyznaczonym odjazdem pociągu powrotnego.

Celem uniknięcia trudności ruchowych w węźle krakowskim, z powodu wzmożonych przewozów na uroczystości pogrzebowe DOKP. na podstawie par. 5 punkt 6 R. P. T. **wstrzymuje przyjęcie przesyłek całowagonowych i drobnych, z wyjątkiem przesyłek wojskowych, pospiesznych, żywego i łatwo psujących się w okresie od 15 do 18 maja włącznie na wszystkich stacjach PKP. z przeznaczeniem dla stacyj Kraków, Kraków—Płaszów, Kraków—Bonarka, Kraków—Grzegórzki, Kraków—Dąbie, Czyżyny, Bieńczyce i Kocmyrzów oraz przesyłek przechodzących przez stację Kraków. Dalej przyjęcie przesyłek całowagonowych i drobnych z wyjątkiem przesyłek wojskowych. pospiesznych, żywego i łatwo psujących się w dniach 17 i 18 maja br. na stacjach Kraków, Kraków—Płaszów, Kraków—Wisła, Kraków—Bonarka, Kraków—Grzegórzki, Kraków—Dąbie, Czyżyny, Bieńczyce i Kocmyrzów.**

• • •

W związku z rekordowym zjazdem gości do Krakowa wydano szereg zarządzeń, mających umożliwić lokację przyjezdnych. Władze krakowskie zarekwirowały miejsca we wszystkich tutejszych hotelach. Rónocześnie zwrócono się do gości, mieszkających w hotelach, aby opróżnili pokoje na okres wielkich uroczystości żałobnych.

Akcja kwaterunkowa

Równocześnie uruchomiono zakrojoną na wielką skalę akcję kwaterunkową oraz żywnościową. Sekcja kwaterunkowa urzęduje w Ratuszu oraz w Rynku Gł. 46. Biura te pracują bez przerwy od godz. 8 rano do 22-giej. Tam zgłaszać należy wszelkie wolne kwatery i pomieszczenia.

Komitet uroczystości pogrzebowych zwraca się do ogółu obywateli z gorącą prośbą, aby zechcieli wykazać w obliczu historycznej chwili pełnię obywatelskiego zrozumienia oraz ujawnić w sposób najszlachetniejszy poczucie gościnności, którą zawsze słynął Kraków w ciągu minionych wieków. Zaznaczyć należy, iż kwatery indywidualne będą oddawane przez właścicieli za opłatą, która będzie przez nich ściągana wprost od przyjezdnych. Komitet apeluje gorąco, aby ceny pobierane za kwatery i wolne pokoje nie były zbyt wygórowane.

Wszystkie domy krakowskie są obecnie odwiedzane przez członków Komitetu ze sfer obywatelskich, komisarzy obwodowych, urzędników miejskich i funkcjonarjuszy Straży Pożarnej, którzy zbierają adresy wolnych pokoi i kwater na przepisanych formularzach.

Poza kwaterami indywidualnemi Komitet przygotowuje liczne kwatery masowe w siedzibach różnych organizacyj, w świetlicach, związkach, klubach itp.

Należy z naciskiem podkreślić, iż zarówno Władze miejskie, jak i Komitet Obywatelski nie stawiają najmniejszych ograniczeń w kierunku zmniejszenia napływu żałobnych rzesz do Krakowa, lecz przeciwnie ze zdwojoną energją pomnażą wysiłki, aby umożliwić warunki pobytu w naszem mieście dla tych wszystkich, którzy czyto z Polski, czy z Zagranicy zechcą złożyć ostatnią posługę śmiertelnym szczątkom Wodza Narodu.

Sklepy otwarte przez całą noc

Zarząd miejski zawiadamia, że w związku z uroczystościami pogrzebowemi Pitrwszego Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego, mają być otwarte przez noce z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę tj. z dnia 17-go na 18-go maja i 18-go na 19-go b. m. wszystkie restauracje, kawiarnie, cukiernie i lokale z artykułami spożywczemi.

Powyższe zezwolenie zostaje wydane po uzgodnieniu z Starostą Grodzkim i Inspektorem Pracy.

Równocześnie zawiadamia się, że wszelkie wykroczenia przeciw normalnym cenom artykułów spożywczych jak i cen w hotelach i pensjonatach, będą surowo i bezwzględnie karane.

Nadzwyczajne pociągi z Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 5. (Sin) Do Krakowa przygotowanych jest 18 nadzwyczajnych pociągów. Jeden nadzwyczajny pociąg specjalny przeznaczony jest dla przybywających na uroczystości żałobne delegacyj zagranicznych.

W defiladzie pożegnalnej, która odbędzie się na Polach Mokotowskich, wezmą udział wszystkie oddziały armji, reprezentowane przez delegacje wszelkich rodzajów broni, które przybywają z całej Polski do Warszawy. W defiladzie wezmą udział wszystkie pułki lotnicze, co stworzy potężną eskadrę samolotów, liczącą kilkaset maszyn. Część samolotów towarzyszyć będzie pociągowi żałobnemu aż do Krakowa.

Profanacja synagogi w Skoczowie

Cieszyn, 15. 5. (K) Onegdaj dopuszczono się ohydnej profanacji synagogi w Skoczowie. Nieujęty dotychczas sprawca włamał się do wnętrza prawdopodobnie przy pomocy podrobionych kluczy, peczem w ohydny sposób sprofanował i zniszczył Torę. Następnie sprawca zdemolował część urządzeń wewnętrznych, poczem nic nie zabrawszy zbiegł. — Przybyła policja znalazła na miejscu płaszcz, w którym znajdowały się różne zapiski, mogące naprowadzić na trop sprawcy. Władze wszczęły energiczne dochodzenie.

Hitler przemówi krótko i treściwie

Berlin, 15. 5. PAT. Zapowiadane od ławna zwołanie Reichstagu zostało dzisiaj w południe ogłoszone na dzień 21 maja godz. 20. Jako jedyny punkt porządku dziennego figuruje: „wysłuchanie deklaracji rządu Rzeszy" Według informacyj, zaczerpniętych przez przedstawiciela PAT. z najbardziej miarodajnego źródła niemieckiego, deklarację tę złoży osobiście kanclerz Hitler. Nie ulega wątpliwości, że wyłuszczy on w niej następujące punkty: 1) Przyczyny, jakie spowodowały krok rządu Rzeszy z dn. 16 marca br.; 2) Stanowisko Niemiec, zajęte po dniu 16 marca w czasie rozmów z Simonem i Edenem, 3) Stanowisko rządu Rzeszy wobec uchwał, powziętych w Stresie i Genewie.

Według krążących pogłosek, expose kanclerza Hitlera ma być ujęte krótko i treściwie.

Premjer Goering będzie w Warszawie i Krakowie

Berlin, 15. 5. PAT. W kołach poinformowanych utrzymują się, że Reichstag zostanie zwołany na 22 bm. Premjer Goering, będący prezydentem Reichstagu, dopiero po powrocie z uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie mógłby dokonać otwarcia posiedzenia, posiadającego wyjątkowo doniosłe znaczenie ze względu na oczekiwaną mowę kanclerza.

Do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych zach. Małopolski i Śląska!

Akcja szeklowa na terenie naszej dzielnicy jest w pełnym toku. Każdy dzień przynosi nam nowe wieści o postępach jej na terenie różnych miejscowości naszej dzielnicy, świadcząc o tem, że Lokalne Komisje Szeklowe zdają sobie sprawę z ważności i doniosłego znaczenia akcji w roku bieżącym.

Obecnie zwraca się Centralna Komisja Szeklowa do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych z wezwaniem do jaknajenergiczniejszego przeprowadzenia akcji i przesłania Centralnej Komisji Szeklowej sprawozdania z jej przebiegu.

W dniu dzisiejszym nadeszła nowa transza szekli z Londynu. Do tych miejscowości, które już uprzednio dodatkowe szekle zamówiły, zostaną takowe w dniu dzisiejszym rozesłane.

Wzywamy wszystkie L. K. Szeklowe do wytężonej pracy.

Centralna Komisja Szeklowa
dla zach. Małopolski i Śląska.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa. 15. 5. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu padły większe wygrane na następujące losy:

10.000 zł. — nry: 7493 5746 76676 95636 102911 126158 1339 121827 145240 183560; — 5.000 zł. nry: 3458, 18610, 53313, 53623, 55509, 102655. 109279 145998 150891 49059 58548 132381; — 2.000 zł. — nry: 1638 5038 14003 20054 22314 25090 37749 50856 56556 58087 71722 83418 85468 51357 98491 99180 891 103329 106798 118454 132004 161382 169580 177782 2254 11371 17982 22398 41827 47369 76318 88883 92847 98330 102262 105791 114833 132269 142279 149191 153136 156732 157571 166235 174782 180425.

Przesunięcie terminu ciągnienia loterji

Warszawa, 15. 5. (PAT). Generalna dyrekcja loterji państwowej komunikuje, że w związku z uroczystościami pogrzebowemi, ciągnienie loterji w piątek, 17 i sobotę 18 b. m. nie odbędzie się.

11-ty dzień ciągnienia odbędzie się 20 maja, 12-ty 21 maja, 13-ty, tj. dzień, w którym wylosowana będzie główna wygrana miljon złotych — 22 maja.

Dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia odbędzie się 23, 24, 25 i 27 maja br.

Zjazd dziennikarzy zagranicznych do Polski

Warszawa, 15. 5, (Sin) Do Warszawy przybywają masowo dziennikarze zagraniczni: Anglicy, Włosi, Amerykanie, Rumuni, Jugosłowianie, pozatem zapowiedziany jest szereg innych przyjazdów. Ogółem spodziewają się przybycia 200 dziennikarzy zagranicznych. Wczoraj przybyli samolotem do Warszawy operatorzy filmowi największych wytwórni filmowych, dziś przybył samochód „Fox-Filmu" z trzema operatorami, którzy będą dokonywać dźwiękowych zdjęć ze wszystkich uroczystości żałobnych.

Głosy prasy amerykańskiej

Nowy York, 15. 5. PAT. Wszystkie dzienniki nowojorskie zamieszczają artykuły wstępne, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego.

„New York Times" pisze: Polityka Marszałka była zawsze dyktowana interesem Polski. Był on twórcą państwa, którem rządził żelazną dłonią. Żądał dyscypliny, ale nie zmieniał swych rodaków w automaty, wolności obywatelskiej nie ograniczał. Dziennik podkreśla życzliwy i sprawiedliwy stosunek do mniejszości.

„New York Herald Tribune" podkreśla żelazną wolę Marszałka, jego głęboką znajomość psychiki polskiej. Był urodzonym wodzem — pisze dziennik — którego ludzie słuchali instynktownie. Siła jego polegała na sile charakteru.

„World Telegraph" nazywa Marszałka mistrzem gry politycznej.

„New York Sun" pisze, że Marszałek Piłsudski był jednym z tych wielkich umysłów, które tworzą historję, których czyny są miernikiem dziejowego postępu ludzkości.

Żałoba Polonji w Ameryce

Nowy York, 15. 5. PAT. Wszystkie dzienniki polskie w Chicago, Milwaukee, Cleveland, Detroit, Bostonie wyszły w żałobnych obwódkach, poświęcając pamięci Marszałka obszerne artykuły, w których składają Mu, jako największemu z Polaków, twórcy niepodległości i wodzowi narodu, głęboki hołd. Organizacje na żołobnych zebraniach uchwalają rezolucje hołdownicze. Wszystkie zabawy i przyjęcia zostały odwołane. Cała Polonia amerykańska pogrążona jest w wielkim bólu i w głębokiej żałobie.

Kondolencje w Egipcie

Kair, 15. 5. PAT. W dniu wczorajszym zjawił się w poselstwie R. P. pierwszy szambelan dworu królewskiego Vzad, który w imieniu króla złożył na ręce posła kondolencję z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego. Złożył również kondolencję patrjarcha koptyjski i korpus dyplomatyczny. W ciągu dnia składały kondolencję liczne osobistości ze świata politycznego oraz przedstawiciele społeczeństwa egipskiego i kolonji polskiej.

Prasa na naczelnych miejscach poświęca Marszałkowi obszerne artykuły.

ZAGADKA TRAGEDJI MAŁŻEŃSKIEJ NIEROZWIĄZANA

Świętochłowice, 15. 5. (K) Tajemnica krwawego zajścia w mieszkaniu wywiadowcy policji Grencla w Świętochłowicach jest wciąż niewyjaśniona. Grencel odzyskał w szpitalu przytomność, lecz na pytania co do okoliczności zajścia nie udziela konkretnych odpowiedzi. Oświadcza, on, że został jakby uderzony młotem w głowę i od tego czasu nic nie pamięta. Zebrane przez władze poszlaki wskazują taksamo na zmarłą Grenclową, jak i na niego, jako na sprawcę. Dalsze dochodzenia trwają.

Cel lotów stratosferycznych prof. Piccarda

Celem obecnych lotów stratosferycznych jest rozwiązanie dwóch następujących zagadnień: badanie promieni kosmicznych, oraz praktyczne rozwiązanie możliwości komunikacji lotniczej na dużych wysokościach. Do doświadczeń nad promieniami kosmicznemi na dużych wysokościach skłoniły badania i nowe teorje budowy materji. W zagadnieniach budowy materji uderzał fakt pewnej niesymetryczności pomiędzy ładunkiem elektrycznym a masą w elementarnych cząstkach materji — elektronem i protonem. Nie znano takiej cząstki, któraby mając masę elektronu, miała ładunek również równy ładunkowi elektronu, lecz o znaku dodatnim. Przypuszczano, że cząsteczki tego rodzaju mogłyby istnieć, gdyby było promieniowanie niezwykle przenikliwe, a więc posiadające duży zasób energji, któreby z masy wytrącało cząsteczki o ładunku dodatnim. Istotnie tak jest i promieniowanie tego rodzaju istnieje. Pierwsze doświadczenia były przeprowadzone na wieży Eiffla w Paryżu. Zauważono, że listki naładowanego elektroskopu zupełnie odseparowanego od otoczenia opadają szybciej na szczycie wieży aniżeli na ziemi, wynikałoby więc z tego, że już na tej wysokości zachodzą pewne różnice w natężeniu promieniowania kosmicznego.

Znany uczony Compton stwierdził, że promieniowanie kosmiczne jest tem intensywniejsze, im mniejsza masa powietrza znajduje się nad punktem, z którego robimy obserwacje. To odkrycie doprowadziło do lotów stratosferycznych, bo im wyżej się wznosimy tem mniej nad nami powietrza. Początkowo przypuszczano, że źródłem tych promieni jest słońce, jednak zauważono, że ich intensywność nie zmniejsza się ani w dzień ani w nocy. Naogół istnieją przypuszczenia, że źródło ich znajduje się poza naszym układem planetarnym. Są to oczywiście tylko hipotezy. Profesor Piccard dotarł do wysokości 16,500 m. i zauważył, że do tej wysokości intensywność promieniowania ciągle jeszcze rośnie, ale coraz wolniej, dążąc do pewnej wartości granicznej. Podczas następnego lotu profesor Piccard ma zamiar wznieść się na wysokość około 30 000 m., co pozwoli mu na dokładniejsze zbadanie, jak się zmienia natężenie promieniowania kosmicznego i na jakiej wysokości osiąga ono wartość graniczną. Balon do przyszłego lotu ma być zbudowany w Polsce. Ma się on składać z dwóch części, przyczem górna część będzie miała średnicę 20 m. a dolna 60 m. Powierzchnie tkaniny, z której powłoka ma być uszyta, wyniesie 12,000 metrów kwadratowych, przyczem 1 metr tej tkaniny waży 70 gramów.

Drugim celem badań stratosfery jest dokładne poznanie warunków panujących na wysokościach ponad 10 km., oraz możliwości, jakie posiada komunikacja stratosferyczna. Ze względu na znaczne rozrzedzenie powietrza w wysokich warstwach, opory jakie doznaje w locie płatowiec byłyby znacznie zmniejszone, co bardzo korzystnie wpłynęłoby na szybkość samolotów. Na dużych wysokościach niema burz ani wiatrów, co bardzo poważnie zwiększyłoby bezpieczeństwo lotów. Oczywiście kabiny samolotów stratosferycznych musiałyby być hermentyczne, oraz specjalnie zasilane tlenem na wzór łodzi podwodnych. Również silniki otrzymałyby specjalne sprężarki, aby otrzymać odpowiednią ilość tlenu potrzebną do utworzenia mieszanki benzynowo-powietrznej do zasilania silnika.

St. P.

Warszawa przed pogrzebem

Warszawa. 15. 5. Od wczesnych godzin porannych do Belwederu zmierzają ze wszystkich stron miasta delegacje wojskowe, organizacje i stowarzyszenia społeczne, młodzież szkolna, gromadki dziatwy, tysiączne rzesze mieszkańców stolicy, oraz delegacje, przybyłe z prowincji. Grupami ludność ma dostęp do pałacu belwederskiego, gdzie w kaplicy przed katafalkiem, na którym spoczywa marszałek Piłsudski, składa hołd korny prochom Wielkiego Wodza Narodu.

Wzdłuż ulic, któremi przeciągnie żałobny kondukt do katedry św. Jana, trwa praca przy dekoracji domów, balkonów, wystaw sklepowych, jak również okien mieszkań prywatnych.

Wszędzie widnieją popiersia i portrety Marszałka Piłsudskiego, spowite krepą. Wystawy sklepowe obramowane są czernią. Kirem osłonięte zostały latarnie uliczne oraz reklamy świetlne.

W dniu wczorajszym, w ciągu nocy i dnia dzisiejszego trwa dekoracja katedry.

Fronton katedry został obity do wysokości 10 m. czarnem suknem.

Nad głownem wejściem do katedry na tle czerni rzucony jest ukośny olbrzymi sztandar państwowy z Białym Orłem, po obu stronach na pilonach — flagi.

Wzdłuż ulicy Swiętojańskiej rozwieszone zostaną ogromne czarne draperje, których będzie 25. 12 po jednej stronie ulicy, 13 — po drugiej.

Okna katedry zasłonięte zostały od wewnątrz czarnem suknem. Również czarne sukno pokrywa żyrandole. Swiatło dają jedynie wielkie reflektory. Jeden z nich o sile 1000 wat umieszczony jest u stropu nad katafalkiem, na który rzuca snop światła. Katafalk obity jest purpurą. Zawisła nad nim wielka korona z krzyżem srebrnym u szczytu, otoczona wieńcem orłów strzeleckich i stylizowanych palm. Z pod korony spływają wielkie białoczerwone wstęgi.

Katedrę dekoruje cała armja pracowników pod kierunkiem Wojciecha Jastrzębowskiego. Pracują m. in. profesorowie Pniewski, Pruszkowski, Tichy, Czajkowski, Henneberg, na czele zastępu uczniów Akademji Sztuk Pięknych. Tłumnie zgłosili się do pracy członkowie Koła Plastyków Legjonowych i plastyków Peowiaków. Prace techniczne wykonuje wojsko i straż ogniowa.

* * *

Warszawa. 15. 5. (Sin) Już od godziny 3 popołudniu wszystkie ulice, prowadzące w stronę pałacu belwederskiego zalegają masy ludności stolicy. O godz. 5 rozpoczęły się pierwsze pochody organizacyj z organizacją strzelecką na czele. Aleje Ujazdowskie, najważniejszy punkt Warszawy przybrały dziś żałobny wygląd. Wszystkie frontony domów ozdobione są czarnemi festonami, na których umieszczone są portrety Marszałka, pokryte kirem. Przed niektóremi portretami ustawione są kandelabry ze świecami, które zapalano w godzinach wieczornych. Istnieje możliwość, że zamiast na lawecie, trumna znajdzie się na specjalnych noszach. Na noszach tych ciało Marsz. Piłsudskiego niesione będzie przez 20 oficerów. Marszałek przewieziony będzie do katedry świętojańskiej w prowizorycznej trumnie, gdyż prace nad srebrną trumną nie są jeszcze zakończone.

* * *

Warszawa. 15. 5. PAT. Dziś, o godz. 11-tej rano ks. biskup polowy Gawlina odprawił mszę św. żałobną w kaplicy pałacu belwederskiego przy katafalku, na którym spoczywa marszałek Piłsudski. Na nabożeństwie obecni byli: najbliższa rodzina, rząd z premjerem Sławkiem, generalicja.

* * *

Warszawa, 15. 5. W eksportacji ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego z Belwederu do katedry św. Jana biorą udział następujące oddziały wojskowe: jeden szwadron 1 p. szwoleżerów, bataljon piechoty kombinowanej, jedna baterja 1 d. a. k., jedna orkiestra. Po obu stronach orszaku pogrzebowego utworzono ruchomy szpaler. Przy trumnie straż honorową pełnią generałowie, oficerowie sztabowi, oficerowie młodsi i podoficerowie. Dowódcą całości jest gen. Bończa-Uzdowski.

Porządek konduktu jest następujący: gen. Bończa-Uzdowski, orkiestra, baterja 1 d. a. k., szwadron 1 p. szwoleżerów, bataljon kombinowany piechoty, krzyż, duchowieństwo, Trumna, Rodzina, Rząd, Sejm, Senat, generałowie, korpus oficerski, korpus podoficerski, delegacje, oddział policji państwowej.

* * *

Warszawa. 15. 5. ŻAT. Spowodu zgonu Marsz. Piłsudskiego Centrala Związku Kupców w Warszawie wezwała wszystkich swoich członków do nałożenia oznak żałobnych. Centrala Związku Detalistów i Drobnych Kupców wysłała swych członków do zorganizowania komitetów żałobnych na prowincji. Odpowiednie uchwały żałobne powzięła Komenda Legjonu im. Berka Joselewicza. Zarząd Zrzeszenia Inżynierów, Zarząd Związku Chemików Żydów i t. d.

Bojkot „Gazety Warszawskiej"

Warszawa. 15. 5. (Sin) Zarząd polskiego związku reklamowego postanowił w związku z treścią artykułów „Gazety Warszawskiej" z dnia 13 i 14 zalecić wszystkim swoim członkom zerwanie wszelkich stosunków handlowych z „Gazetą Warszawską".

Przygotowania pogrzebowe we Lwowie

Lwów- 15. 5. (O) We Lwowie czynione są gorączkowe przygotowania do uroczystego obchodu w przeddzień pogrzebu Marsz. Piłsudskiego. W piątek o godz. 10 rano odbędzie się Polowa Żałobna Msza św. na Stokach Cytadeli. Weźmie w niej udział wojsko, przedstawiciele organizacyj, instytucyj ze sztandarami oraz społeczeństwo. W czasie Mszy na Placu Unji Lubelskiej będzie rozpalony ogień, który będzie płonął przez pięć godzin. W tym celu przygotowano pół wagonu drzewa. Wczoraj przed Teatrem Wielkim umieszczony został wieczny znicz, który płonie bez przerwy. Do Warszawy i Krakowa wyjeżdżają liczne delegacje.

Rada gminy w Brzuchowicach postanowiła wybudować w Brzuchowicach pomnik Marszałka, a ponadto postanowiła zebrać ziemię w Brzuchowicach i przesłać ją do Krakowa, gdyż Marszałek pracował przez dłuższy czas w Brzuchowicach. Również we Lwowie stanie pomnik Marszałka a na ten cel organizacja przemysłu naftowego wysłały na ręce prezydenta miasta 50,000 zł.

Wiadomości żydowskie

Warszawa, 15. 5. ŻAT. Zjednoczony Komitet dla walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech wystosował wczoraj następujący telegram: „Do zarządu gminy żydowskiej w Bern: Ślemy Wam serdeczne pozdrowienia z okazji Waszego zwycięstwa a zarazem zwycięstwa sprawiedliwości".

Jerozolima, 15. 5. ŻAT. Komisja konkursowa samorządu tel-awiwskiego jednomyślnie zatwierdziła projekt pomnika na grobie Ch. N. Bialika pomysłu artysty Makodiego.

Bern, 15. 5. ŻAT. Przed sądem berneńskim odbyło się pierwsze publiczne przesłuchanie stron w sprawie o oszczerstwo, wytoczone Ulrichowi Fleischhauerowi przez szwajcarskich wolnomularzy. Rozprawa główna odbędzie się 28. sierpnia br.

Jerozolima, 15. 5. ŻAT. Z Bagdadu donoszą, że w październiku br. „Irac Petroleum Comp." przystąpi do zakładania nowego rurociągu w Kirkuk w Mezopotamji, ciągnącego się do Hajfy. Rurociąg ten będzie rezerwowy i używany będzie w razie szczególnej potrzeby, lub w wypadku konieczności zwiększenia transportów nafty.

Jerozolima. 15. 5. (Palkor) Pismo arabskie „Al Jamea el Islamia" przynosi dalsze rewelacje w sprawie intryg, prowadzonych przez syryjskich przyjaciół muftiego jerozolimskiego w ośrodkach europejskich. Dziennik ten daje do zrozumienia, że znany już emir Szegib Arsałan otrzymał pieniężne wsparcie od rządu włoskiego w związku ze swą wizytą w Rzymie w lutym br. Pismo przytacza facsimile listu emira Arsałana do b. kedywa Egiptu Abbasa Hilmi, w którem Arsałan proponuje mu wciągnięcie dalszych przywódców arabskich do akcji propagandowej, której cel nie został w liście bliżej określony.

Jerozolima. 15. 5. (Palkor) Żydzi hajfscy dokonali wykupna nowych 6.000 dunamów ziemi na Górze Karmel, powiększając temsamem ogólną powierzchnię ziemi żydowskiej w Hajfie do 20.000 dunamów ziemi. Żydowski ruch budowlany rozszerza się też na inne części Karmelu. Kontrakty na prace budowlane zawarte przez samą tylko Histadrut wynoszą 70.000 funtów.

Rozdział certyfikatów

Jerozolima, 15. 5. ŻAT. Donoszą, że z ogólnej liczby 7600 certyfikatów imigracyjnych, które Agencja Żydowska otrzymała do dyspozycji na półrocze kwiecień—wrzesień 1935, 3570 certyfikatów przeznaczono do podziału między osoby, mające na swem utrzymaniu rodziny, 2165 dla niezamężnych kobiet oraz 1865 certyfikatów dla bezżennych mężczyzn.

Żydzi gdańscy skarżą się przed Ligą Narodów

Gdańsk. 15. 5. ŻAT. Wczoraj podano oficjalnie do wiadomości, że na nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów figurować będzie 7 punktów, dotyczących Wolnego Miasta Gdańska. Jeden z tych punktów odnosi się do petycji ludności żydowskiej w Gdańsku, złożonej Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi dnia 8 kwietnia br. Petycja, obejmująca 100 stron maszynopisu, obszernie omawia sytuację ludności żydowskiej w Gdańsku, szykany wobec niej stosowane, przytaczając konkretne fakty i dowody. Petycja stwierdza, że postępowanie władz gdańskich wobec Żydów w licznych wypadkach stanowi pogwałcenie konstytucji gdańskiej, traktatu wersalskiego, konwencji paryskiej oraz umowy między Gdańskiem a Polską. Zaznacza się również, że nie są przestrzegane postanowienia o ochronie mniejszości narodowych. Petycja podkreśla faktyczną wspólność władz Senatu gdańskiego z organami partji narodowo-socjalistycznej, jak również dotkliwe skutki systematycznego bojkotu antyżydowskiego, uprawianego przez czynniki narodowo socjalistyczne w Gdańsku. Petycja omawia też skutki systematycznej propagandy antysemickiej wśród urzędników gdańskich i wysuwa szereg postulatów, domagając się m. in. specjalnej rezerwy dla ochrony ludności żydowskiej.

Gdańsk, 15. 5. ŻAT. Oficjalny organ Senatu gdańskiego „Danziger Vorposten" ostro atakuje petycję żydowską, usiłując przedstawić całą sprawę jako międzynarodową akcję żydowską. „Danziger Vorposten" utrzymuje, że postulaty Żydów są pod względem prawnym sformułowane w ten sposób, iż należy z tego wnioskować, że Żydzi pragną powetować swą klęskę w Kairze. Organ narodowosocjalistyczny ma widocznie na myśli wyrok trybunału mieszanego w Kairze, który uznał się za niekompetentny do wyrokowania w sprawie zarzutu, zgłoszonego przez pewnego Żyda przeciwko agitatorom narodowo-socjalistycznym w Egipcie.

Krakowska gmina żydowska składa hołd Marszałkowi Piłsudskiemu

(rg) W wielkiej sali kahału krakowskiego odbyło się wczoraj wieczorem żałobne posiedzenie Zarządu Gminy Żydowskiej w Krakowie. Przybyli na nie członkowie Zarządu i Rady, członkowie Rabinatu, reprezentanci związków i stowarzyszeń oraz liczna publiczność.

Na podjum ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, spowite kirem. Również lampy owinięte były czarnemi przepaskami.

Posiedzenie otworzył prezydent dr. Landau, który wygłosił następujące przemówienie:

„Społeczeństwo żydowskie głęboko odczuwa straszny cios jaki spadł na nie. Nie mam zamiaru przedstawiać znaczenia Marszałka Piłsudskiego dla historji Polski. Zbyt bolesna jeszcze rana, zbyt krwawi jeszcze. Kiedyś zbada historyk ostatnie obecne dzieje i opisze bliżej Tę Postać świetlaną, przekazując Ją potomności.

Ja imieniem krakowskiej gminy żydowskiej pragnę złożyć Mu wyrazy szczerego hołdu i głębokiej czci i zapewnić, że pamięć o Nim przekażemy potomności. Pamięć czystą i szlachetną“.

Skolei zebrani dwuminutowem milczeniem uczcili pamięć Wielkiego Męża.

Na zakończenie posiedzenia odczytane zostało orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Żałobne posiedzenie „Ogniska“

W dniu dzisiejszym odbyło się w Krakowie nadzwyczajne posiedzenie żałobne Stowarzyszenia Żydowskich Słuchaczy U. J. „Ognisko“ z udziałem kuratora Stowarzyszenia dziekana Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dra Rafała Taubenschlaga, który w przemówieniu swem dał wyraz ciężkiej stracie, jaka dotknęła naród polski przez śmierć marsz. Piłsudskiego. Prof. Taubenschlag podkreślił, że również boleśnie odczuwa tę stratę społeczeństwo żydowskie. Przemawiał również prezes Stowarzyszenia mgr. Wolf. Uchwalono przesłać kondolencje na ręce wojewody dra Kwaśniewskiego.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste Nadzwyczajne Zebranie Rady Izby Rzemieślniczej w Krakowie pod przewodnictwem Prezesa Dra Jahody-Żółtowskiego, oraz Nadzwyczajne Zebranie Związku Cechów Krakowskich pod przewodnictwem Prezesa Antoniego Jarosza.

Po przemówieniu Przewodniczących odczytano orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i powzięto uchwały postanowiające wysłanie depesz do Pani Marszałkowej, Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Ministra Przemysłu i Handlu świadczące o niewysłowionym bólu, wielkiej miłości i czci dla Zmarłego.

Zebrani złożyli uroczyste ślubowanie stać wiernie wytrwale na straży wskazań i moralnych nakazów Wielkiego Budowniczego naszej Niepodległej Ojczyzny.

POPIERSIE MARSZAŁKA W MUZEUM NARODOWEM W KRAKOWIE

W poniedziałek rano w sali wejściowej Muzeum Narodowego w Sukiennicach przed obrazem Jacka Malczewskiego „Wiara, Nadzieja i Miłość“ ustawiono popiersie ś. p. Józefa Piłsudskiego (dłuta S. Ostrowskiego) na tle chorągwi o barwach narodowych przykrytej krepą. Na cokole widnieje orzeł Legjonowy z czaka Beliniaków. U stóp znajdują się pęki kwiatów białych i czerwonych, które złożyło Muzeum w holdzie Pierwszemu Marszałkowi Polski.

ŻAŁOBA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ

Z powodu śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego Giełda Zbożowa i Towarowa w Krakowie zwołała na dzień 14 maja br. Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków, na którem Prezes Karol Żeleński wygłosił żałobne przemówienie.

Zgromadzeni w skupieniu wysłuchali słów Prezesa, malujących życie i działalność Marszałka, poczem dwuminutowem milczeniem złożono hołd Jego pamięci.

Na znak żałoby Prezydjum Giełdy postanowiło zaniechać jej czynności w dniu 14-tego bm. oraz w dniu pogrzebu Marszałka.

ODEWA DYREKTORA PUWF

Dyr. PUWF. w związku z żałobą Narodową wystosował do wszystkich organizacyj wychowania fizycznego i sportu następującą odezwę:

Z pośród największym żalem porażonych w narodzie, rodzina sportowa w pierwszych korzy się szeregach.

Na znak żalu wzywam wszystkie organizacje wychowania fizycznego i sportu, aby:

1) okryły wszystkie noszone przez sportowców odznaki klubowe i sportowe krepą.

2) zawiesiły wszystkie imprezy sportowe aż do dalszych zarządzeń ministra spraw wewnętrznych.

(—) Płk. dypl. Wl. Kiliński, [illegible]

Zwłoki Marszałka obok sarkofagu Sobieskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 5. (Sin) Dziś wrócił z Krakowa generał Wieniawa-Długoszowski Ks. metropolita Sapieha zadecydował, że zwłoki Marsz. Piłsudskiego spoczną obok sarkofagu króla Jana Sobieskiego.

Jan III. Sobieski — Józef Piłsudski

(rg) W kryptach katedry wawelskiej stoją rzędy sarkofagów. Jedne obok drugich, dźwigają na sobie nazwiska wielkie i sławne, a we wnętrzu szczątki ludzi, którzy historję Polski tworzyli.

Kilka schodków prowadzi z katedry w podziemia. Po jasnej atmosferze świątyni, wpadamy w przyćmiony ton podziemi. Miesza się garstka promieni, przenikających witraż szklany z blaskiem lamp elektrycznych.

Stoimy u progu krypty św. Leonarda. Nazwano ją tak od witrażu w oknie, zaprojektowanego przez Jana Matejkę. Przedstawia on św. Leonarda zdejmującego kajdany więźniem. W ten sposób mistrz wyraził wiarę w odzyskanie niepodległości Polski.

Wokół pod ścianami krypty stoją sarkofagi. Duże, z kamienia wykute, tu i ówdzie bogatą przyobleczone rzeźbą.

Pierwszy obok ołtarza — ks. Józef Poniatowski. Sarkofag z czarnego marmuru, w stylu empire, zbudowany w roku 1830 przez Artura hr. Potockiego. Obok — Tadeusz Kościuszko. Tutaj sarkofag prosty, zbudowany z piaskowca i wykonany w roku 1832. Dwa wspaniałe i pełne złocistych ozdób sarkofagi Władysława IV. i jego żony Cecylji Renaty, mała trumienka jednomiesięcznej ich córki Marji Izabeli, potężny sarkofag Michała Korybuta Wiśniowieckiego, i wreszcie, wielki masyw marmurowy, ustawiony w głębi krypty.

Masyw z jasnego kamienia, na którym widnieje pozłacana korona i skrzyżowane berło i miecz.

Przed tym sarkofagiem rozegrała się 6 października 1934 historyczna scena.

Przed sarkofagiem Króla Jana III. Marszałek Piłsudski w obecności Prezydenta złożył hołd imieniem armji bohaterskim prochom Króla. Zwracając się do P. Prezydenta Marszałek Piłsudski wypowiedział następujące słowa:

„Panie Prezydencie Rzplitej, w imieniu wojska składam hołd Królowi Janowi III. Sobieskiemu, Wielkiemu Wodzowi, który odnosił wspaniałe zwycięstwa.“

Za kilka dni wróci do tej krypty, aby spocząć w niej na wieki. Obok Króla-Zwycięscy...

Dalsze depesze kondolencyjne od królów i prezydentów

Warszawa, 14. 5. PAT. Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszły następujące telegramy:

Depesza króla angielskiego:

Z głębokim żalem dowiedziałem się, Panie Prezydencie, o ciężkiej stracie, którą naród polski poniósł wskutek śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego wielkie zalety zarówno jako Wodza jak i Męża Stanu były tak wyłącznie poświęcone dla swego kraju. Wyrażając Panu moje szczere kondolencje spowodu śmierci Człowieka, który zasłużył na tak zaszczytne miejsce w podziwie i miłości swych rodaków, proszę o łaskawe zakomunikowanie Pani Piłsudskiej i jej córkom zapewnienia mojego szczerego współczucia w ich wielkim bólu. Jerzy V.

Depesza cesarza Japonji:

Dowiaduję się z głębokim smutkiem o śmierci Pana Marszałka Piłsudskiego i pospieszam wyrazić Waszej Exelencji moje najszczersze kondolencje.

Hirohito, cesarz Japonji

Depesza szacha Iranu:

W chwili, gdy Polska została doświadczona niczem niezastąpioną stratą w osobie jej bardzo słwnego i wybitnego Męża Stanu Marszałka Piłsudskiego, pragnę wyrazić Waszej Excelencji moje kondolencje pełne wzruszenia, jak również mój najgłębszy żal.

Reza Pahlavi, szach perski.

Depesza króla belgijskiego:

Biorę głęboki udział w nieszczęściu, które dotknęło naród polski przez śmierć Marszałka Piłsudskiego i wyrażam Waszej Excelencji moje szczere współczucie. Leopold król Belgów

Depesza króla duńskiego:

Głęboko wzruszony, dowiadując się o śmierci Marszałka Piłsudskiego pragnę z serca wyrazić Panu Prezydentowi moje najszczersze kondolencje. Christian, król duński.

Depesza regenta Jugosławji:

Proszę Waszą Excelencję o przyjęcie mych głębokich kondolencyj wskutek nieodżałowanej straty jaką poniosła Polska przez zgon swego Wielkiego Marszałka.

Paweł, regent Jugosławji.

Depesza prezydenta republiki tureckiej:

Proszą Waszą Excelencję, aby zechciał wierzyć w moje głębokie współczucie spowodu okrutnego ciosu, jaki spadł na naród polski, który w osobie nieodżałowanego Marszałka Piłsudskiego utracił jednego ze swych największych przywódców.

Kemal Ataturk, prez. rep. tureckiej.

Lwów- 14. 5. PAT. W dniu dzisiejszym przybyła do Lwowa delegacja 38 pułku piechoty strzelców lwowskich z Przemyśla, celem zabrania ziemi z pobojowisk lwowskich pamiętnych z walk 1918/19. Delegacja zabrała m. in. ziemię z pobojowiska w Bersenkówce, oraz z cmentarza obrońców Lwowa, tj. z miejsc skąd zabrano do stolicy szczątki Nieznanego Żołnierza. Ziemię tę delegacja zawiezie w specjalnej urnie na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego do Krakowa. Urna umieszczona zostanie prawdopodobnie w Kopcu Marszałka.

Mussolini o Marszałku

Rzym, 14. 5. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu zabrał głos przewodniczący Federzani, który złożył deklarację, poświęconą uczczeniu Marszałka Piłsudskiego.

Następnie zabrał głos Mussoloni, który oświadczył:

„Rząd przyłącza się do słów, wygłoszonych przez przewodniczącego. Można powiedzieć o Marszałku Piłsudskim, że był On Twórcą Nowej Polski. Stworzył On Nową Polskę, walką nieprzerwaną, nieugiętą, bohaterską, prowadzoną zarówno przed wojną i podczas wojny jak i po wojnie, gdy w r. 1926 objął władzę w państwie, aby dać mu formę i budowę, zdolną oprzeć się wszelkim konieczności wewnętrznym i wszelkim ewentualnościom zewnętrznym. Piłsudski czczony jest przez całą Polskę.

My również możemy Go uczcić, nietylko przez wzgląd na węzły przyjaźni, które nas łączą z tym szlachetnym i dumnym narodem, ale również dlatego, że leży w naturze faszyzmu czcić tych, wszystkich, którzy, jak Piłsudski nie znali żadnych granic w wykonywaniu swoich obowiązków.

Dublin. 14. 5. PAT. Przy wejściu do kina, w którem wyświetlano zdjęcia z uroczystości jubileuszu królewskiego w Londynie, wybuchła bomba, rzucona z przejeżdżającego samochodu. Wybuch spowodował nieznaczne straty.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA RZESZOWSKA

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH INWALIDÓW. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Żyd. Inwalidów, Wdów i Sierót Wojennych zapoczątkowane nabożeństwem w synagodze, na którem odprawił modły i wygłosił okolicznościowe przemówienie poseł rabin Lewin. Po nabożeństwie udali się członkowie Związku Inwalidów, oraz innych organizacyj żydowskich w pochodzie ze sztandarami do sali Magistratu, gdzie odbyła się główna uroczystość, na której wstępne przemówienie wygłosił prezes Związku Żyd. Inwalidów dyr. Tannenbaum, a następnie przemawiali założyciel tegoż związku i obecny prezes związku żyd. kombatantów Dr. Spira, pp. Bachner, Dr. Schermant i Dr. Molkner (delegaci związku żyd. inwalidów w Krakowie) oraz p. Mila Wang fundatorka sztandaru. Wbijaniem gwoździ przez przedstawicieli władz i organizacyj oraz zaproszonych gości zakończyła się podniosła uroczystość, która wypadła imponująco. W uroczystości wzięła też udział orkiestra 17 pp.

ZE STOW. ŻYD. AKAD. „MAKABEA". Ostatnio odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie stow. Żyd. Akad. „Makabea", na którem ustępujący wydział złożył sprawozdanie, z którego okazuje się, iż w ub. półroczu kontynuowano żywą działalność tak w ramach stowarzyszenia jak i na zewnątrz na różnych placówkach społecznych i narodowych naszego miasta. Po dłuższej i rzeczowej dyskusji udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum, a następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. W skład wydziału weszli pp. Zucker (przewodniczący), Mgr. Finkówna (wiceprzewodnicząca), Schwarzbart (sekretarz), Schein (skarbnik), Bodner (ref. Ż. F. N.), Nadel (bibljotekarz), Both, Frei, Garfunklówna i Mgr. Wilkenfeldówna (zwyczajni członkowie wydziału). W uchwalonych rezolucjach wyrażono m. in. podziękowanie Redakcji „Nowego Dziennika" za umieszczanie komunikatów.

ZMIANY W SĄDZIE. Do tut. Sądu Okręgowego przeniesiono dotychczasowego podprokuratora s. o. w Tarnowie Jana Jasińskiego zamianowanego sędzią okręgowym, oraz przeniesiono do tut. sądu okręgowego dotychczasowego asesora sądu grodzkiego w Krakowie Marjana Majera, a to jako asesora sądu okręgowego.

KADENCJA PRZYSIĘGŁYCH rozpoczyna się dnia 20 bm. rozprawę o rabunek dokonany przed 10 laty, której przewodniczyć będzie wiceprezes s. o. Dr. Byszewski.

UJĘCIE SPRAWCY ZABÓJSTWA KOMENDANTA POSTERUNKU PP. Po energicznych dochodzeniach ujęto sprawcę zabójstwa śp. Kucharskiego komendanta posterunku PP. w Trzcianie. Nazwisko sprawcy jest trzymane w tajemnicy, wiadomo tylko, że pochodzi z grupy cyganów, która nocowała krytycznej nocy w tejże wsi. Dochodzenia toczą się w dalszym ciągu celem ujęcia współsprawców, którzy niewątpliwie wspólnie dokonali kradzieży konia, będącej pośrednią przyczyną zabójstwa komendanta posterunku PP. podczas jego pościgu za sprawcami kradzieży.

ZE SCENY. W ub. sobotę w sali Domu Ludowego im. A. Tannenbauma odbył się jedyny występ znanego aktora żydowskiego Józefa Kołodnego, który odśpiewał różne pieśni żydowskie, a m. in. dwie pieśni żydowskie naszego rodaka poety ludowego Nachuma Sternheima. Liczna publiczność rzęsiście oklaskiwała znakomitego śpiewaka zmuszając go do ciągłych nadprogramowych punktów.

KRONIKA TARNOWSKA

TARNÓW POD WRAŻENIEM ŚMIERCI ŚP. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Pierwsza wstrząsająca wiadomość o śmierci śp. Marszałka Piłsudskiego nadeszła do Tarnowa w poniedziałek w godzinach porannych. Wieść o zgonie Pierwszego Marszałka Polski wywołała przygnębiające wrażenie na całej ludności miasta bez różnicy stanów i wyznania. Już w godzinach porannych na wszystkich domach powiewały flagi państwowe okryte kirem. W Katedrze odbyło się przedpołudniem w poniedziałek nabożeństwo dla dziatwy szkolnej wszystkich szkół, zaś o tym samym czasie odbyło się w Templum nabożeństwo dla żydowskiej dziatwy szkolnej. przyczem podniosłe kazanie wygłosił rabin Dr. Weisman. Również przedpołudniem odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu kahalnego pod przewodnictwem p. Dra Offnera, poczem delegacja Gminy żydowskiej i rabinatu udała się do Starostwa celem złożenia kondolencji imieniem całej ludności żydowskiej. Na wtorek dnia 14 bm. zwołaną została Rada Miejska na godz. 12 w poł. celem odbycia żałobnego posiedzenia, zaś Rada Grodzka BBWR. przygotowuje program uroczystości żałobnych.

PROF. PICCARD W TARNOWIE. W sobotę dnia 11 maja br. bawił w Tarnowie i w Mościcach prof. Piccard. Przez cały dzień sobotni bawił sławny profesor w Mościcach, gdzie podejmowali gościa b. minister Kwiatkowski, zaś w sobotę wieczorem wygłosił prof. Piccard w sali Kasyna Z. P. U. w Mościcach staraniem stow. Inżynierów w Mościcach odczyt w języku niemieckim na temat: „cele naukowe lotów do stratosfery".

AKCJA NA RZECZ MIFAL ROTSCHILD. Komisja K. K. L. w Tarnowie pod przewodnictwem tow. Dra Goldberga rozpoczęła akcję na rzecz Mifal Rotschild. W akcji bierze udział delegat centrali K. K. L. w Jerozolimie Dr. Bernstein, przy którego udziale odbyło się szereg zebrań w lokalu org. sjon.

NOWA PLACÓWKA. Dzięki staraniom kilku obywateli powstaje w Tarnowie nowa placówka a mianowicie „Opieka nad biedną żydowską młodzieżą szkolną". Na ogólną bowiem ilość 2 000 dzieci żydowskich uczęszczających do szkół powszechnych przeszło 700 dzieci pochodzi z najuboższych sfer społeczeństwa żydowskiego. Tym dzieciom ma nieść pomoc nowe założone towarzystwo.

JUBILEUSZ 60-LECIA „JAD CHARUZIM". Stowarzyszenie rękodzielników żydowskich Jad Charuzim przygotowuje się do uroczystego obchodu 60-lecia swego istnienia. Prócz akademji i bankietu w skład programu wchodzi wydanie bogatej księgi jubileuszowej.

KOŁO SJONISTYCZNEJ INTELIGENCJI ZAWODOWEJ. Pod przewodnictwem tow. Dra Reina odbyło się w sobotę dnia 11 bm. w lokalu organizacji sjonistycznej organizacyjne zebranie sjonistycznej inteligencji zawodowej. O konieczności i celach koła sjonistycznej inteligencji zawodowej referował tow. Dr. Chomet i Dr. Rein, poczem wybrano komitet organizacyjny a skład którego wchodzi tow. Dr. Rein jako przewodniczący oraz tow. Dr. Katz, Mandelbaumówna, Dr. Weit i Mgr. Spielman.

Żałobne posiedzenie Polskiej Akademji Literatury

Warszawa, 14. 5. PAT. Polska Akademja Literatury odbyła w dniu 14 maja br., w siedzibie P. A. L. żałobne posiedzenie z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wysokiego protektora Polskiej Akademji Literatury.

Na wstępie zebrania prezes P. A. L. Wacław Sieroszewski wygłosił wśród podniosłego nastroju głęboko wzruszające przemówienie, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, w którem podniósł dziejową wielkość postaci Zmarłego, ogrom jego zasługi, położonej dla sprawy narodu i utrwalenia bytu odrodzonej Ojczyzny.

Polska Akademja Literatury uchwaliła następnie wziąć udział in corpore w pogrzebie Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie, oraz w żałobnej uroczystości przewiezienia serca Marszałka Józefa Piłsudskiego do Wilna. W kondukcie pogrzebowym stanie na czele Akademji w pełnym jej składzie prezydjum, które poniesie za trumną insygnia P. A. L. ofiarowane przez Polską Akademję Literatury w r. 1933 Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, jako swemu Protektorowi.

W czasie zebrania wysłano depeszę kondolencyjne do P. Marszałkowskiej Aleksandry Piłsudskiej do P. Prezydenta R. P., do p. premjera Sławka oraz wystosowano odezwę do pisarzy.

Sromotna klęska antysemitów w procesie berneńskim

Bern, 14. 5. ŻAT. Dziś popołudniu nastąpiły ostatnie wywody przedstawicieli stron w procesie o Protokoły Mędrców Sjonu, poczem przewodniczący sądu odczytał wyrok, mocą którego uznaje się winnymi: nieobecnego oskarżonego Teodora Fischera oraz Silvio Snella. Pierwszy z nich został skazany na 50 franków, zaś drugi na 20 franków grzywny, przyczem obaj mają ponieść koszty postępowania sądowego. Reszta 3 oskarżonych została uwolniona dla braku dowodów winy.

Ciekawe są motywy tego wyroku. A więc sąd szwajcarski uznaje Protokoły Mędrców Sjonu za falsyfikat, plagjat i produkt literatury brukowej (Schundliteratur) w sensie ustawy kantonalnej. Publikacja ta działa podburzająco przeciw części równouprawnionych obywateli szwajcarskich. Sąd akceptuje w zupełności stanowisko ekspertów prof. Baumgartena i Looslego, natomiast odrzuca ekspertyzę Fleischhauera, którą sąd poddaje druzgocącej krytyce.

W dalszych motywach do wyroku sąd zaznaczył, że umyślnie nakłada tak niską karę dla oskarżonych, aby nie czuli się oni męczennikami sprawy, o którą walczyli.

Sąd berneński jest właściwy tylko dla terenu kantonu berneńskiego i dlatego może zarządzić konfiskatę i zniszczenie inkryminowanych wydawnictw tylko na terenie Berna. Natomiast na resztę kantonów szwajcarskich nie jest sąd berneński władny rozciągnąć swe postanowienia. Dlatego byłoby bezcelowem zarządzenie konfiskaty tych wydawnictw na samym tylko terenie berneńskim, skoro wydawnictwa te mogą być rozpowszechniane na terenie reszty kantonów.

Obrońcy oskarżonych zapowiedzieli wniesienie apelacji od wyroku.

Stany Zjedn. sprzeciwiają się stabilizacji walut

Waszyngton, 14. 5. PAT. W przemówieniu, wygłoszonem przez radjo sekretarz skarbu Morgentau oświadczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych **będzie sprzeciwiał się stabilizacji dewiz międzynarodowych. Jednakowoż — dodał minister — przed powzięciem jakiegokolwiek zobowiązania musimy mieć pewność, że nie stracimy tego, coś my zdobyli**

Zakaz wywozu srebra z Włoch

Rzym. 14. 5. PAT. Ogłoszono dekret, zakazujący wywozu srebra i monet srebrnych. Podróżni, opuszczający Włochy, będą mogli zabrać z sobą nie więcej, niż 50 lirów w monetach srebrnych.

Kronika krakowska

MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADY TURYSTYCZNEJ

Wczoraj w sali portretowej Magistratu nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowego Kongresu Rady Turystycznej. Na kongres przybyło kilkudziesięciu delegatów zagranicznych. Rada złożyła hołd pamięci marsz. Piłsudskiego przez zachowanie jednominutowego milczenia. Obrady Kongresu trwać będą trzy dni.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH

Z dniem 15 bm. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich. Ze względu na większe uelastycznienie ruchu pasażerskiego i dostosowanie go do zmiennych potrzeb sezonów w ciągu roku, rozkład jazdy będzie zmieniany 4 razy do roku. W związku z tem Urzędowy Rozkład Jazdy będzie wydawany też czterokrotnie, z ważnością wyłącznie na następujące okresy: letni 15. V. — 1. IX., jesienny 2. IX. — 13. XII., zimowy 14. XII. — 1. III. i wiosenny 2. III. — 14. V. Nowy Urzędowy Rozkład Jazdy, ważny na okres letni 15. V. — 1. IX., wydany został w formie bardziej uproszczonej i przejrzystej, ze znaczną zniżką ceny, gdyż zamiast 4 zł. 50 gr. będzie kosztował 3 zł. 50 gr.

W odstępstwie od pierwotnych przewidywań co do okresu wakacyj szkolnych, które w roku bieżącym trwać będą nie do 19. VIII., lecz do 2. IX., specjalne pociągi sezonowe dla powrotu z wakacyj szkolnych, przewidziane w czasie 14. VIII. — 20. VIII., będą kursowały w okresie 24. VIII.—1. IX., co Ministerstwo Komunikacji przypomni ponownie we właściwym czasie.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w l. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

INSERATOW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50.

Wolne posady

CHŁOPIEC do praktyki krawieckiej potrzebny, ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia: Grodzka 6, m. 2. 2077g

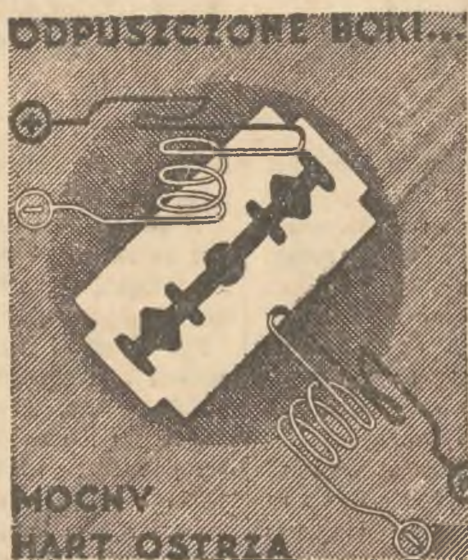
PRAKTYKANTA z 4 kl. gimn. względnie równorzędną, przyjmie Zakład dentystyczny **B. CYZER** Batorego 25, między godziną 1—2 w południe. 2076g

PANNA obznajomiona z prowadzeniem buchalterji podwójnej i zasadami bilansu, pisząca biegle na maszynie, znająca stenografję, potrzebna od zaraz. — Wiadomość Lustbader, Plac Dominikański 2, między godz. 10—11 przedpoł. 3584kr

POSADĘ DOSTANIESZ, posiadając praktyczną znajomość języków. Do jesieni dokładnie poznasz język angielski, francuski, niemiecki, włoski, ucząc się metodą „Argus“. Poświęć jedną godzinę dziennie przez trzy miesiące! Prospekty wysyła księgarnia Stanisława Goldmana, Kraków, Szewska 17. 3586kr

Posad poszukują

BYŁY kupiec, pracowity, zaufany, poszukuje zastępstwa, kierownictwa, podróżującego. — Zgłoszenia pod „Galanterja“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 3456x



ODPUSZCZONE A WIĘC MIĘKKIE, BOKI, POZWALAJĄCE NA WYGINANIE NOŻYKA W APARACIE BEZ OBAWY PĘKNIĘCIA, A POZOSTAŁA CZĘŚĆ NOŻYKA MOCNIEJ ZAHARTOWANA, NIŻ KIEDYKOLWIEK PRZEDTEM — OTO WYNIKI STOSOWANIA PRZEZ FABRYKĘ „GILLETTE“ NAJNOWSZEGO SPOSOBU ELEKTRYCZNEGO HARTOWANIA.

OSTRZE Z TAK WYJĄTKOWO MOCNO ZAHARTOWANEJ STALI DAJE SIĘ SZLIFOWAĆ DO NIEOSIĄGALNEJ DOTĄD OSTROŚCI, PRZYCZEM TRWA ONO DŁUŻEJ I ZAPEWNIA O WIELE WIĘKSZĄ ILOŚĆ OGOLEŃ.

SPRÓBUJCIE NIEBIESKIE „GILLETTE“ — WARTE SĄ PRÓBY!

5 szt. zł. 2.25 NIEBIESKIE 5 szt. zł. 2.25

GILLETTE

NOŻYKI ELEKTRYCZNIE ODPUSZCZANE

ZEGARMISTRZOWSKI CZELADNIK, pracujący samodzielnie, poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod pod „Skromny“.

WIECZNE PIÓRA NAJTANIEJ W. MANNE KRAKOWSKA 1.

Żyd. Kolonja wakacyjna nad morzem pod opieką nauczycielek rozpocznie się dnia 18-go czerwca b. r. Rytmika! Śpiew! Douczenie szkolne i konwersacja języków! Obfity wikt (5 razy dziennie!). Opłata dzienna 6 zł. Liczba przyjęć ograniczona. — Wszelkie zapytania należy skierować na adres: Żyd. Szkoła powszechna w Bielsku, Krasińskiego 17, na ręce S. Ginsberga.

Reklama dźwignią handlu

Różne

SZUKASZ najświeższych ostatnich nowości, **PEREŁ** beletrystyki, — **ZNAJDZIESZ w „ALFIE“** Wypożyczalni, Jagiellońska L. 8. Najbogatszy wybór Wszelkie lektury szkolne. 3506kr

ZBIÓRKA publiczna, urządzona dnia 9 b. m. na rzecz naszej Kolonji — przyniosła kwotę 1.397 zł. 84 gr. Wielce Szanownym Paniom, które pełną poświęcenia pracą przyczyniły się do tak dodatniego wyniku zbiórki, jak i P. T. Ofiarodawcom, niosącym pomoc ubogiej i chorej dziatwie, składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Wydział Towarzystwa Żyd. Kolonji Rabczańskiej. 2589kr

Sprzedaż

SKLEP cukierniczo-owocowy do sprzedania Kraków, Dominikańska 2. 2075g

MEBLE UNIWERSALNE nowoczesne, gwarantowanej jakości, poleca Fabryka Mebli „STYL“ — Kraków, Wiślna 8. Ceny najniższe fabryczne 3433x

Lokale

MIESZKANIA pełnokomfortowe, trzypokojowe, czteropokojowe, pięciopokojowe do wynajęcia: Aleja Słowackiego 56. — Tel. 168-43. 2072g

LOKAL handlowy lub przemysłowy, 3 ubikacje przynależności, do wynajęcia. Wiadomość: adwokat Dr. Goldwasser, ul. Sarego 7. 3579kr

3 POKOJE z kuchnią, z komfortem, centralnem ogrzewaniem, do wynajęcia. Zgłoszenia: Smoleńska 34. i 3476kr

ZARAZ do wynajęcia pokój z utrzymaniem, lub bez, dla pań lub panów: Dietla 111, I. piętro, m. 7

KOMFORTOWY pokój pani wynajmę: ul. Mostowa 12, m. 5, I. piętro. 2049g

Zdrojowiska

KRYNICA. — Pensjonat **„ODALISKA“** Enkera — poleca komfortowe, słoneczne pokoje z balkonami, wykwintną kuchnią i doborowe towarzystwo. W pierwszym sezonie ceny zniżone. 3482kr

KRYNICA. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami, komfort i doskonałą kuchnię poleca pensjonat **„PODHALE“** — pod kier. Brandowej, leżący blisko centrum i cieszący się wyborową klijentelą. 3481kr

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najszybciej wyucza: Zofja Schöngutówna, Bonerowska 9, I piętro. 2028g

LEKCYJ nebrajskiego francuskiego oraz muzyki fortepianowej udzie la doświadczony pedagog Honorarjum przystępne Zgłoszenia pod „Literatura — konwersacja“ do Adm. „N. Dziennika“.

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września b. r. ulgowy abonament,** obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.